Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 232. — ROK XXXV.

PONIEDZIAŁEK 27. SIERPNIA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Podpisanie Paktu Kelloga.

Skończy się nareszcie długotrwała i nudna dyskusja w prasie całego świata nad znaczeniem Paktu Kelloga. W najbliższy poniedziałek Pakt ten zostanie na Quai d'Orsay podpisanym, przyczem pp. Briand i Kellog wypowiedzą mowy bardzo pokojowe i bardzo optymistyczne, ale w gruncie rzeczy od poniedziałku ani w polityce międzynarodowej, ani w gwarancjach pokojowych nie zajdzie żadna zmiana. Pakt Kelloga jest tak ogólnikową deklaracją, pozbawioną wszelkich sankcji, nie poruszającą ani sprawy bezpieczeństwa, ani rozbrojenia, ani wreszcie arbitrażu, że nawet dopełniony zna nemi zastrzeżeniami Francji i Anglji, Polski i Czechosłowacji nie może tworzyć realnej gwarancji pokoju. Ważnym i nowym jest jedynie fakt, że po raz pierwszy od czasów Wilsona Stany Zjednoczone wychodzą ze swej rezerwy i podpisują z państwami Europy traktat, którego celem jest usunięcie wojny. Dotąd tylko Liga Narodów i państwa do Ligi należące pracowały nad osiągnięciem tego celu, podczas gdy Stany Zjednoczone trzymały się od tej akcji zdala. Dopiero teraz gdy pod auspicjami Ligi wypracowano szereg realnych gwarancji pokojowych, Stany zgłaszają swój akces i to w formie bardzo luźnej. Europa jest dłużniczką Ameryki, a dłużnik winien być wobec wierzyciela kurtuazyjnym. Hałas reklamowy, jakim wita prasa Pakt Kelloga, podyktowany jest w dużej mierze tą kurtuzją. Może się przytem myśli, że idąc na rękę Stanom Zjednoczonym i uznając uprzejmie ich kierowniczą rolę w dziele zapewnienia pokoju, potrafi się uzyskać od nich jakąś zniżkę ogromnych długów wojennych, które dotąd Francja, Anglja i Italja są winne Ameryce.

Pakt Kelloga ma brzmienie następujące:

„Prezydent Stanów Zjednoczonych, prezydent Republiki Francuskiej, J. K. M. Król belgijski, Prezydent Republiki Czechosłowackiej, J. K. M. Król Wielkiej Brytanji, Irlandji i Brytyjskich Dominjów Zamorskich, cesarz Indji, prezydent Rzeszy Niemieckiej, J. K. M. król włoski, J. C. M. cesarz Japonji, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej — w głębokiem poczuciu wysokiego obowiązku działania dla rozwoju dobra ludzkości, przekonani, że nadeszła pora, kiedy szczere wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej, powinno nastąpić w celu uwieńczenia pokojowych i przyjacielskich stosunków, obecnie istniejących między ich narodami, przekonani, że wszelkie zmiany w ich stosunkach wzajemnych winny być poszukiwane tylko zapomocą środków pokojowych i być wynikiem pokojowego i uporządkowanego postępowania, i że którekolwiek należącemu do niniejszego paktu mocarstwu, które w przyszłości podejmie się przeprowadzenia swych narodowych interesów przez uciekanie się do wojny, winny być odmówione korzyści, wypływające z tego traktatu, w nadziei, że zachęcone przez ich przykład wszystkie inne narody świata, przyłączą się do tego wysiłku ludzkości, a przez przystąpienie do niniejszego traktatu z chwilą jego wejścia w życie, wprowadzą swe narody w orbitę dobrodziejstw jego postanowień, łącząc w ten sposób cywilizowane narody świata we wspólnem wyrzeczeniu się wojny, jako narzędzia ich narodowej polityki — postanowili zawrzeć traktat:

1) Wysokie układające się strony oświadczają się uroczyście w imieniu swych narodów przeciw postępowaniu wojennemu jako środkowi rozstrzygania konfliktów międzynarodowych oraz wyrzekają się jego jako narzędzia narodowej polityki w swych wzajemnych stosunkach.

2) Wysokie układające się strony zgadzają się, ażeby regulowanie lub rozstrzyganie wszelkich wynikłych między niemi różnic lub konfliktów, jakiejkolwiek natury, bez względu na ich genezę, dokonywane było nigdy inaczej, jak tylko na drodze pokojowej.

3) Traktat ten ma zostać ratyfikowany przez Wysokie układające się strony, wymienione w załącznikach, w sposób zgodny z ich konstytucją państwową i obowiązywać ma natychmiast po złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych.

Niniejszy traktat pozostanie po wejściu w życiu, jak zarządzono w paragrafie poprzednim, otwartym tak długo, jak to będzie potrzebne dla przystąpienia wszystkich innych państw. Każdy dokument zaświadczający przystąpienie państwa będzie złożony w... i niezwłocznie po złożeniu wejdzie w życie między państwami, które się w ten sposób przyłączą do traktatu, a innemi państwami już doń należącemi".

Dalsze ustępy ustalają tylko sposób ratyfikacji i języki, w których teksty mają być sporządzone (francuski i angielski).

Pakt Kelloga może mieć pewne znaczenie moralne. Wywrze on wpływ na opinję publiczną świata, pogłębi w niej dążenia pokojowe, a osłabi stanowisko czynników, dążących do wojny rewanżowej. Wojna zostala niejako obłożona klątwą, będzie przeto odtąd trudniej ją głosić. Jako Polacy, zainteresowani w utrzymaniu pokoju, możemy się tylko z tego cieszyć.

Nie zapominajmy jednak ani na chwilę, że gdyby Niemcy na Polskę napadły, to Pakt nie przewiduje na taki wypadek żadnych represji wobec napastnika. Represje tylko przewiduje Statut Ligi i sojusz polsko-francuski. W tych więc aktach leżą gwarancje pokoju dla Polski, a nie w Pakcie Kelloga.

ax.

Komuniści paryscy przygotowują demonstracje.

Warszawa 24/8. (Tel. wł.). Komunistyczna „Humanite" zapowiada, że w poniedziałek, w dniu podpisania paktu Kelloga odbędą się w Paryżu manifestacje komunistyczne dla podkreślenia solidarności z Rosją sowiecką w proteście przeciwko międzynarodowemu kapitalowi.

KELLOGG NIE WDAJE SIĘ W ŻADNE DYSKUSJE POLITYCZNE.

Warszawa 24/8. (Telef. wł.). Podsekretarz stanu Kellog oświadczył na zapytanie prasy francuskiej, że w Paryżu nie będzie się wdawał w żadne rokowania polityczne, wychodzące po za ramy paktu potępiającego wojnę. Po podpisaniu paktu Kellog uda się do Dublina na pokładzie krążownika „Detroit", celem rewizytowania prezydenta Irlandji, który złożył wizytę w Waszyngtonie.

Paryż 25/8. PAT. Dziś około godziny 12.30 Kellog złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

O czem piszą inni?

„Głos Prawdy" pracuje dla... Germanji

„Głos Prawdy" zamieścił w ostatnich dniach artykuł poświęcony sprawie „Anschlussu" Austrji do Niemiec zajmując w tej kwestji stanowisko wręcz sprzeczne z całą dotychczasową polityką zagraniczną państwa polskiego solidaryzując się w tej mierze we własnym interesie z poglądami państw wielkiej i małej ententy. P. Stpiczyński wywodzi mianowicie, że Polska w żadnym wypadku nie będzie się sprzeciwiać przyłączeniu Austrji do Rzeszy. „Protest przeciwko niemiecko-austrjackiemu zjednoczeniu, w razie gdyby Austrja wyraźnie swą wolę w tym kierunku objawiła byłby z polskiego punktu widzenia **bezcelowym i niepolitycznym (!)**". Uzasadnia zaś twierdzenie „prawem decydowania narodów o swym losie" oraz tem, że „względy bezpieczeństwa nie odgrywają tu roli".

Oczywiście artykuł tej treści z całą satysfakcją przedrukowały pisma niemieckie, „Germania" podkreśla, że to

> „organ legjonistów i piłsudczyków... a wynurzenia Piłsudskiego są tem więcej uwagi godne, że nietylko w radośnie rzeczowym tonie zajmują stanowisko, ale ponadto z uznania godną otwartością podkreślają bezprawność ślepej walki przeciwko idei połączenia Austrji z Niemcami — jako stanowisko obozu Piłsudskiego.
>
> Tem radośniejszem to jest, że — jak cytowany artykuł miarodajnego polskiego organu wojskowego daje do zrozumienia — obecnie, także i w tych kołach nastąpiło oddalenie się od polskiego, nacjonalistycznego sposobu zapatrywania się na tę kwestję".

„Głos Prawdy" odbiera od niemieckiego pisma istotnie w pełni zasłużone pochwały. Z polskiego jednak punktu widzenia takie załamania linji politycznej wszystkich dotychczasowych rządów polskich musi być napiętnowane. **Utrzymania bowiem tej linji przestrzegają w interesie ogólnopaństwowym nawet dzienniki opozycyjne a cóż** mówić dopiero o dzienniku uchodzącym w oczach zagranicy za zbliżony do sfer rządzących.

Stanowisko polskich ministrów spraw zagranicznych było zawsze zasadniczo przeciwne koncepcji przyłączenia Austrji do Niemiec jako łączącej się z niebezpieczeństwem silnego wzmocnienia tych ostatnich, rozszerzenia ich wpływu w głąb państw naddunajskich do Węgier włącznie. okrążenia Czecho słowacji. Wprawdzie przed zawarciem pokoju wersalskiego delegacja polska dopuszczała możliwość zgody na „Anschluss" z tem jednakowoż zastrzeżeniem i pod tym jedynie warunkiem, że Prusy Wschodnie stanowić będą niezależną od Rzeszy, a objętą wpływami polskimi jednostkę polityczną.

„Głos Prawdy" lansując obecnie imieniem rzekomo polskiego społeczeństwa desinteressement a nawet wyraźną aprobatą aspiracji niemieckich **oddaje Niemcom jak najlepszą przysługę.** O ile bowiem w kraju wiadomem jest, że „Głos Prawdy" nawet w polityce wewnętrznej nie wie jakie są zamiary rządu, a cóż dopiero w zagranicznej — to zagranicą uchodzi jednak za organ sfer rządzących, co też „Germania" z takiem zadowoleniem wyzyskuje i podkreśla.

Pan Zaleski będzie musiał znowu po raz nie wiadomo już który ogłaszać zaprzeczenia, że „Głos Prawdy" nie jest organem oficjalnym.

Komu zawdzięczamy dostęp do morza?

W „Wiadomościach Literackich" p. Nowaczyński kreśli historję walk prowadzonych przez Polskę o dostęp do morza. Ten dostęp, sto czterdzieści siedem kilometrów morskiego brzegu ,dziś mamy w swem ręku i „stał się nam najważniejszy, najdrogocenniejszy, najumiłowańszy". Walka toczyła się od ostatnich lat niepodległej Polski, przez cały okres rozbiorów aż do traktatu wersalskiego a prowadzili ją nie generałowie ani mężowie stanu, czy politycy lub wodzowie ale

> „wyłącznie ludzie pióra, **intelektualiści, uczeni, badacze, szperacze, historycy, literaci, publicyści, mole książkowe, ludzie wiedzy i ludzie imaginacji i wyobraźni**".

O dostęp do morza troskali się Trembecki, Staszic, Czacki, Wybicki. Mickiewicz („miasto Gdańsk — niegdyś nasze. jeszcze będzie nasze"), Derdowski, Przybyszewski, Conrad. Sienkiewicz, Żeromski.

> „Oto z rąk strudzonych Żeromskiego, autora „Urody życia", który dostał ją w spadku od długiego szeregu poprzedników dostała się wielka sprawa o morze w ręce polityków realnych, którzy ją potem sprezentowali, tempore belli, na Zachodzie Balfourowi i Wilsonowi.
>
> Morze i dostęp do morza zawdzięczamy ludziom pióra".

W stolicy Niemiec.

Jechałem do Berlina z ciekawością. Opuszczam go z radością... 4-miljonowa stolica Niemiec musi pociągać i zaciekawiać. Lecz centrum „prusactwa", jakiem jest Berlin, Polaka przygniata. Oddycha się swobodnie dopiero po wyjeździe. Nie wiem, dlaczego; stwierdzam tylko fakt. Może dlatego, że na każdym kroku spotyka się wspomnienia Prus hohenzollernowskich i pamiątki po Fryderykach i Wilhelmach nie nastrajające Polaka pogodnie. Może także z powodu specjalnego berlińskiego stylu architektonicznego, przekładającego ogrom nad ozdobę, barwę szarą nad jasny kolor, mającego wywoływać w przechodniu raczej zadziwienie z powodu kolosalnego nakładu pracy i bogactwa, niż podziw dla dzieła sztuki. Zresztą, nie wiem. Chodziłem po tem mieście i ciągle powtarzałem sobie: — Berlin jest brzydki!

Brzydką jest protestancka katedra, „Dom"... Olbrzymia ta budowla mieści w sobie trzy kościoły: jeden (środkowy) przeznaczony na słuchanie kazań, drugi na udzielanie chrztu i ślubów małżeńskich, trzeci na — pogrzeby. Każdy zieje pustką; niema w nich niczego, coby religijne budziło uczucia. Zimny marmur i ławki drewniane nie zdolne przecież do tego.

Brzydkim jest i pałac cesarski. Mogliśmy zwiedzić tylko parter i pierwsze piętro; reszta w tymsamym gatunku. Nic mnie tu specjalnie nie zainteresowało.

Jest jednak zabytek w okolicy Berlina, który jaśnieje i weselsze robi wrażenie. Jest nim słynny pałac Fryderyka II. „Sans souci" w Poczdamie (26 klm. od Berlina). Zbudowany na wzgórzu w środku olbrzymiego parku, frontem zwrócony na południe, biały, w słońcu skąpany pałacyk jest prawdziwem cackiem architektonicznem. Jakaś inna w nim atmosfera, niż w berlińskim „Schloss'ie", — bo i styl odmieny i otoczenie inne... Składa się z kilkunastu pokoi, używanych częściowo przez króla, częściowo przez jego dwór i licznych jego przyjaciół. Pamiątek po Fryderyku II. mnóstwo. Między innemi szereg przez niego malowanych obrazów. jak — karykatura Voltaire'a, który tu przebywał. Bibljoteka Fryderyka z francuskiemi dziełami wyłącznie. W najbliższem sąsiedztwie słynny młyn, którego terkotanie wyprowadzało króla z równowagi. Nieco dalej oranżerja (zniszczona częściowo) i „Neues Palais", nowy pałac, zbudowany przez Wilhelma II. Z zamiarem wywołania silnego wrażenia pokazuje w nim przewodnik „salę muszlową", przybraną rzeczywiście bogato w muszle, ze ścianami wykładanemi szlachetnemi kamieniami. W rzeczywistości sala, jakkolwiek bogata i oryginalna, jest brzydka. Szkli się i błyszczy; oto jest wrażenie, które robi. Jak kuchnia, lub łazienka z wypolerowanemi ścianami. Nie miał Wilhelm II. smaku artystycznego z jakim swoje „sans souci" urządził taki Fryderyk II.

W podróży powrotnej z Poczdamu zauważyłem, że bezpośrednio przed Berlinem stacja kolejowa nazywa się „Nowa-wes". Przypomniało mi się, co nam o historji Berlina na wykładach historji opowiadał ś. p. ks. prof. Chotkowski... Berlin powstał na gruzach czysto słowiańskiej osady, która się nazywała „Nowa Wieś" Z czasem zagubili Niemcy samogłoskę „i" w nazwie, samej jednak nazwy nie zdążyli jeszcze zatracić. Jeden to z licznych śladów, jak daleko na zachód szedł zasięg Słowiańszczyzny.

Zresztą, poza Poczdamem, nie czuła się nasza wycieczka dobrze. Mnie osobiście do rozpaczy doprowadzał zawrotny ruch komunikacyjny Berlina. Jest on regulowany sprawnie przez policję; można godzinami stać i podziwiać jej świetne w tym kierunku wyszkolenie. Ale — mimo to można stracić ochotę do pieszej podróży po Berlinie, gdy przyjdzie parę razy przechodzić z jednej strony ulicy na drugą. Nieprzyjaciel grozi z każdej strony, z prawa i z lewa, z przodu i z tyłu. To tramwaj uliczny, to znów kolej miejska, albo piętrowy autobus; a jeśli to szczęśliwie wyminiesz, widzisz prosto przed sobą rozpędzone „taxis" lub zwyczajny rower (bardzo w Niemczech używany). Nad twojem bezpieczeństwem czuwa wprawdzie oko policjanta. Ale do tego przekonania dojdziesz po wielu dopiero doświadczeniach... Ileż to razy w tym czasie błogosławiłem Kraków za jego spokój, który Krakowianie nazywają hałasem, — za jego nieporządek uliczny, który lepiej działa na nerwy, niż berliński porządek! Kochane miasteczko! Bodajeś było bliżej!... Lecz Kraków na razie daleko! A w Berlinie trzeba tymczasem zrobić to, po co się przyjechało: odwiedzić siedzibę Chrześc. Związków Zawodowych. uważanych za chlubę chrześcijańsko-społecznego ruchu w świecie.

Ks. Jan P.

VIII. Kongres Pax Romana w Anglji.

Londyn, w sierpniu

I. Pax Romana od zeszłego roku nabrała w Polsce rozgłosu. Tem niemniej mało kto wie dzisiaj, co to jest, a tem trudniej znaleźć w Polsce człowieka, któryby ducha tego stowarzyszenia prawdziwie odczuwał. Trzeba szeroko tłumaczyć, że P. R. jest to międzynarodowy związek studentów, mający na celu zbliżenie między inteligencją katolicką różnych krajów, aby tą drogą zwiększyć w życiu społeczeństw wpływy prawdy Chrystusowej i doprowadzić do prawdziwej pacyfikacji międzynarodowej.

Wszelako każdy zdaje sobie sprawę, że Pax Romana jest, w odróżnieniu od C. I. E. (Międzynar. Org. Studentów) i I. S. S. (Międzyn. Pomoc Akademicka) stowarzyszeniem nawskroś katolickiem.

A zatem dziwne się może wydać, że na miejsce kongresu wybrano protestancką Anglję. Jeśli chodzi o **liczbę katolików w Anglji, jest ona zaiste nikła: około dwóch miljonów.** Ale już ta liczba zaimponuje nam, jeżeli zważymy, że w ogromnej części powstała ona z nawróceń, których co roku jest kilkanaście tysięcy. Dokonywują się te nawrócenia głównie wśród inteligencji i dlatego katolicyzm angielski jest bardzo mocny i ma ogromny wpływ na życie umysłowe W. Brytanji. Dwie osobistości zupełnie odrębne w typie umysłu ś. p. kard. Newman i G. K. Chesterton wystarczą dla uwydatnienia siły duchowej katolików brytyjskich.

To też narodowa federacja studentów katolików, której duchowym ojcem jest O. Martindale S. J., wykazuje niebywały rozrost i zwartość organizacji.

Federacja ta poczuła się na siłach urządzić u siebie międzynarodowy Kongres Pax Romana. Obrady odbywały się w Cambridge, w starożytnem mieście uniwersyteckiem. Nic nie mogło się więcej przyczynić do powagi zebrań, jak mury prastarych kolegjów. otaczające najwspanialsze w świecie trawniki. Istnieją do dziś kolegja, założone w XIII. w. i nad całem, spokojnem miastem górują wieże Kaplic uniwersyteckich. Znakomity przegląd kolegjów daje przejażdżka łódką po rzeczce Tane, która przepływa przez ogrody wielu z nich popod ślicznemi mostami gotyckiemi. Każde kolegjum ma swoją, nieraz ogromną kaplicę i olbrzymią halę jadalną. przewyższającą wspaniałością kościoły. Kroczymy wciąż po miejscach pełnych pamiątek, które jednak nie są martwemi muzeami, lecz ośrodkiem młodego życia studenckiego. Tu pokój Miltona, wzdłuż owej alei przechadzał się Tennyson, tam znowu był rektorem biskup Fisher, męczennik z czasów Henryka VIII. Na tem tle rozwinęła się praca kongresu.

Tematem obrad była kwestja paląca, której nadano charakterystyczne miano **„złamanych mostów"**. Po dwóch stronach głębokiej rzeki leżą 2 obozy: katolicki i niekatolicki. Ten stan rzeczy trwa oddawna. Dziś jednak, szczególniej w dziedzinie intellektualnej, położenie jest trudne. Mosty są zerwane. Sposób myślenia jest tak różny, że ludzie z przeciwnych brzegów nie mogą się porozumieć, nie mają wspólnej mowy. Kongres młodzieży intelektualnej ujął ten problem z trzech punktów widzenia: historycznego. filozoficznego i etycznego. Dr. Belloc (przyjaciel Chestertona) zajął się stroną historyczną, najważniejszą może w Anglji, gdzie za Henryka VIII. mosty między katolicyzmem a narodem brytyjskim spalono i cały rozwój imperium przypisywano Reformie. Stwierdzając, że treść historji jest jedna i w meritum nie może być różnic między katolikami a niekatolikami, jednak trzeba uwydatnić chrześcijańskie metody ujmowania historji. Będzie to przedewszystkiem docenianie czynnika duchowego w historji, uznawanie w niej tradycji i ciągłości.

Drugi z kolei był most filozoficzny. Mówi o jego zniszczeniu i projektował naprawę inżynier młoda, ks. Sheen z Washingtonu. Jest to jeden z niewielu uczonych katolickich, który zna nowskróś filozofję współczesną i rozumie ducha czasu. Dr. Sheen stwierdził, że filozofja współczesna straciła grunt: metafizyka znikła, psychologja przeszła w kosmologję, logika odrzuciła pierwsze zasady. Wszędzie panuje ateizm.

Z drugiej strony wielu z tych, co posiadają skarby chrześcijańskiej filozofji, odgrodziło się chińskim murem od reszty świata, walczyć ze zjawami filozofów, którzy dawno minęli. Mostu niema. Jedynym terenem wspólnym jest nauka ścisła. Po tym moście przejść muszą katolicy do dusz bez Boga.

Tomizm nie jest doktryną dla zasuszonych mózgów i molów książkowych. Ma on niesłychane walory życiowe. Ale trzeba być żywymi ludźmi, z żywymi naprzód iść. Świat niechrześcijański wiele zyska na poznaniu św. Tomasza. Ale by poznał, muszą mu katolicy to poznanie ułatwić, interesując się współczesnym ruchem umysłowym i z nim w języku czasów nowych współpracując.

Jerzy Siwecki.

Franciszek B. Kellog.

Nazwisko Kelloga jest obecnie na ustach prawie wszystkich polityków świata, śledzących z zainteresowaniem jego projekt przeciwwojenny.

Franciszek B. Kellog urodził się 22 grudnia 1856 roku w Potsdam w Stanie nowojorskim. Jako dziewięcioletni chłopiec wywędrował z rodzicami do Stanu Minnesota, gdzie kończył szkoły. Od roku 1887 mieszka w St. Paulo, pracując jako rzecznik prawny w wielkiej korporacji przemysłowej. Rok 1912 zastaje go silnie ustosunkowanego w Towarzystwie „American Bar Association", gdzie rozpoczyna się gorliwiej interesować wewnętrzną polityką St. Zjednoczonych. On również jest jednym z twórców olbrzymiej instytucji finansowej, szeroko rozgałęzionej w Ameryce pod nazwą „Federal Reserve System".

Nieco później St. Zjednoczone wyznaczają mu misję ambasadora w Londynie, gdzie grupuje koło siebie wykwintne Towarzystwo Anglji. W Londynie rozpoczyna Kellog ożywioną działalność za ruchem pokojowym. Kierunek ten zaznaczał wyraźnie w oficjalnych przemówieniach. W dniu inauguracji nowoobranego prezydenta Coolidge'a przyjął Kellog na siebie kierownictwo sprawami zagranicznemi Stanów Zjednoczonych, licząc 68 lat. Działalność jego polityczna od tego czasu szła wybitnie po drodze pokojowej.

Z nad Bałtyku.

Tragiczna śmierć Winiarza. — Brak należytej opieki nad kąpiącymi się. — Czego Jastarnia i Bar nie posiadają: ulic, planowości w zabudowaniach. — Gdynia natomiast staje się kąpieliskiem europejskiem.

II. Ale wesołą Jastarnię nawiedziło prawdziwe „smętowo" — na imię mu „śmierć". Znany wypadek — w lipcu utonął w morzu w Borze artysta-malarz Winiarz, w sierpniu zaś morze pochłonęło w Jastarni drugą ofiarę, młodego ojca rodziny.

Śmierć tych dwojga nasuwa postulaty lepszej gospodarki gminnej solectw tutejszych, Jastarni i Boru. Widzi się w działalności ich pewną słowiańską ospałość. Brak jest należytej opieki dla kąpiących się. Miejsc niestrzeżonych jest stanowczo zadużo, strzeżonych zamało. Niema w odpowiednich miejscach łodzi ratowniczych, ani nawet kół i sznurów (spieszącym na ratunek letnikom ś. p. Winiarzowi urwał się zetlały sznur od koła ratunkowego, który rzucono tonącemu). Rybacy sami się przyznają, że nie umieją (przeważnie) pływać, ratować tonącego mogą właściwie tylko kuracjusze, z których większość też nie umie pływać. Dwa lata temu na tem samem wybrzeżu w Borze utonęła ś. p. Wajglówna ze Curowa, a do tego czasu lepszej pomocy tonącym nie zorganizowano. Drugą bolączką wsi Bór jest **zakaz chodzenia po lesie,** który nie został jeszcze wykupiony przez gminę dla kuracjuszy od państwa (jak się stało z lasem w Jastarni). Następstwem tego są ciągłe zatargi między leśnym a letnikami, których wypędza się z lasu, a tu gdzież iść mają podczas wichru sypiącego piaskiem w oczy na plaży. Trzecią bolączką Boru i Jastarni jest brak ogrodzeń dookoła wydm (są tylko gdzieniegdzie), po których również nie wolno chodzić, ale niewiadomo, gdzie są granice wydm — znowu skargi i zatargi. Zresztą trzeba stwierdzić, że piękna przyroda morskiego wybrzeża zaczyna kulturalnym ludziom nie wystarczać. Tak Jastarni, jak i Borowi daleko jeszcze do tego, aby się stały choć coś niecoś kąpieliskami europejskiemi. Brak ulic, a nawet możliwych ścieżek. brak planu w chaotycznem budowaniu nowych domów i pensjonatów i t. p. niedobory rzucają się w oczy. Ma się wrażenie, że piękny rozpęd z przed kilku laty do rozwinięcia nadmorskich naszych kąpielisk nieco się załamał i w znacznie wolniejszem posuwa się tempie. Tak gminy tutejsze, które przecież pobierają taksy od kuracjuszy, mogłyby się więcej przyczynić do ochędóstwa i porządku wsi swoich, jak i przedbiorcy obcy budować i działać z większym planem i celowością. Niewątpliwie kosztem letnisk na Helu rozwija się wspaniale Gdynia, gdzie najruchliwsze jednostki włożyły swą energję i kapitały.

Ceny, ogólnie biorąc, żywnościowo-mieszkaniowe, stosunkowo do naszych małopolskich letnisk — nie wydają się tutaj wygórowane, choć tanio nie jest. Pokój w domu kaszubskim dwułóżkowy 150—180 zł. miesięcznie, jednoosobowy taniej i pensjonaty biorą za pokój z utrzymaniem 10, 12, 13, 15 zł. dziennie wzwyż. Obiady w pensjonatach i restauracjach

2.50—3 zł. wzwyż. Nabiał — mleko 60 gr litr, jaja 20 gr. do 20 kilku za sztukę, masło 8 zł. na 1 kg. etc.

Zacząwszy od poetyczych porównań „Smętowo" a radosne kąpielisko — Jastarnia — kończę na tak prozaicznych kosztorysach — ale to gwoli zasadzie „utile cum dulci".

Wanda Dobrowolska.

Tydzień lotniczo-gazowy od 2 do 9 września b. r.

W dniach od 2 do 9 września b. r. odbędzie się w całej Polsce tydzień lotniczo-gazowy, który będzie miał na celu jaknajszersze spopularyzowanie zadań Ligi Obrony Powietrznej Państwa, która w roku bieżącym połączyła się w jedną całość z Towarzystwem Obrony Przeciwgazowej. V. tydzień lotniczo-gazowy będzie miał w szczególności na celu zwiększenie liczby stałych członków Ligi, oraz przysporzenie Lidze jaknajwiększych funduszów.

Odnalezienie grobu św. Szczepana pierwszego męczennika.

Donoszą z Jerozolimy, że w dniu 3 b. m. ks. Dr Maurus Kaufmann, opat klasztoru Benedyktynów na Górze Syon, w zastępstwie łacińskiego patrjarchy jerozolimskiego Msgr. Barlassina, uroczyście poświęcił nową kryptę, wybudowaną przez Księży Salezjanów nad grobem św. Szczepana, pierwszego męczennika, na dziedzińcu salezjańskiej szkoły rolniczej.

Jak wiadomo, zwłoki i grób Świętego archidjakona były po raz pierwszy odnalezione w r. 415. Jednakże po zdobyciu w r. 1099 Miasta Świętego przez krzyżowców można było tylko w przybliżeniu wskazać miejsce grobu pierwszego męczennika. W roku 1600 uczony Quaresimus, kustosz Ziemi Świętej, nie mógł się już dopytać, gdzie należy szukać grobu św. Szczepana. Dopiero w 1916 roku OO. Salezjanie postanowili poczynić planowe poszukiwania wykopaliskowe w dziedzińcu swej szkoły. Wynik był nadspodziewany. Oto na głębokości zaledwie 90 cm. pod powierzchnią odkryto zachowany w trzeciej części kościółek, posiadający niezwykle piękną bizantyńską mozaikę i wiele osobliwe groby.

O wykopaliskach tych pisze O. Mauritius Gisler, benedyktyn „Z wielkiem prawdopodobieństwem, graniczącem z całkowitą pewnością, możemy przyjąć, że tu w tych ruinach mamy przed sobą świątynię, zbudowaną na pierwszym grobie św. Szczepana, pierwszego męczennika, w którym to grobie złożono także św. Nikodema, Gamaljela i Abbona".

Tak więc zupełnie słusznie świątynia ta znowu stanie się miejscem ofiary Mszy świętej i miejscem modlitwy.

2,000,000.000 ludzi żyje na kuli ziemskiej.

Dane statystyczne Ligi Narodów. — „Bezpaństwowi".

W 1913 r. zaludnienie świata wynosiło według dokładnych obliczeń 1.808 milj., z końcem zaś 1926 r. — 1932 miljony. Przyrost ludności więc w tym okresie czasu wynosił około 7%. Obecnie ilość mieszkańców Ziemi dochodzi do 2 miljardów. Na Azję przypada z tej sumy 1.026 milj. ludzi (a więc więcej niż połowa wszystkich ludzi). Europa liczy 314 milj., Ameryka 232 milj., Afryka 146 i Australja 9 miljonów mieszkańców. Największy, gdyż 15 procentowy (w ciągu 13 lat) przyrost ludności wykazuje Australja, podczas gdy ludność w Europie wzrosła tylko o 3%. Przyrost zaś ludności w Azji był czterokrotnie większy niż w Europie. Chiny posiadają obecnie 450 milj. ludności, a więc tylko o 64 milj. mniej niż wszystkie kraje Europy.

W książce statystycznej Ligi Narodów, z której te daty czerpiemy, znajduje się rubryka zaznaczona „bezpaństwowi". Rubryka ta mieści w sobie tych wszystkich, których wojna światowa rzuciła w obce kraje. Należą tu Rosjanie, Armeńczycy, Ukraińcy, Węgrzy, Austrjacy, Niemcy i t. d. Ci „bezpaństwowi" nie posiadają nigdzie rzeczywistego prawa pobytu lub stałego prawa azylu i stoją ustawicznie pod groźbą wysiedlenia ich poza granice danego kraju. Tymi wykolejeńcami losu zajęła się już częściowo Liga Narodów, wydając Rosjanom i Armeńczykom t. zw. nansenowskie paszporty, uprawniające właściciela do przejazdu przez 15 państw. Ostatnio zawiązał się nadto w Genewie komitet „przedstawicielstwa interesów wszystkich bezpaństwowych, który ma za zadanie ulżyć im w tułaczce.

——00——

Na ziemiach Rzplitej

Wycieczka Rodaków z Opolskiego.

Towarzystwo Kresów Pd. Zachodnich podejmowało przez trzy dni Rodaków z Górnego Śląska z pod zaboru pruskiego. Na dworcu powitał ich dyr. **Henryk Pachoński**, oprowadzał po Krakowie p. Nowak. Na wieczornicy w gorących słowach przemawiał do nich **ks. senator Kasprzyk i dyr. Pachoński** — ze wzruszeniem dziękował za serdeczne przyjęcie kierownik wycieczki p. Bożek.

Zjazd włościan do Spały na dożynki.

Z szeregu miast prowincjonalnych nadchodzą informacje o delegacjach włościańskich zdążających z całego kraju na uroczystości dożynkowe w Spale. — Wczoraj wyjechała z Zakopanego reprezentacja podhalańska w liczbie 20 osób, która złoży p. Prezydentowi, oprócz plonu zboża także specjalne serki owcze tzw. oszczypki, oraz wspaniały wieniec. Pociągiem, który wyruszy dziś z Poznania wyjechało na uroczystość 1700 uczestników, niektóre delegacje przyjeżdżają autobusami.

Pomnik Słowackiego w Warszawie.

Magistrat stolicy zajmuje się obecnie wyborem odpowiedniego miejsca pod projektowaną budowę pomnika Słowackiego, który umieszczony zostanie prawdopodobnie w parku Ujazdowskim, w pobliżu przyszłej, reprezentacyjnej dzielnicy Warszawy.

„Kraków" zatonął na Wiśle.

W piątek rano zatonął na Wiśle pod Czerwińskiem statek pasażersko-towarowy „Kraków", stanowiący własność Warszawskiego Towarzystwa Transportu i Żeglugi. Powodem katastrofy było najechanie spodem statku na kamienie, leżące na dnie rzeki. Podobnej katastrofie uległ niedawno statek pasażerski „Polska", należący do tegoż towarzystwa. W obu wypadkach ofiar w ludziach nie było.

Z powodu niskiego poziomu Wisły żegluga staje się bardzo utrudniona, a na niektórych odcinkach wprost niemożliwa.

Stpiczyński nieosiągalny.

Sławny już z niezliczonych przeciwko niemu rozpraw sądowych i niemniej licznych wyroków skazujących, redaktor „Głosu Prawdy", Wojciech Stpiczyński, pozywany był już pięciokrotnie przez sąd powiatowy w Toruniu w sprawie karnej przeciwko niemu z oskarżenia wydawnictwa „Słowa Pomorskiego" o oszczerstwo. Ostatni termin miał się odbyć w dniu 22 sierpnia b. r., lecz i tym razem, jak i poprzednio Stpiczyński ani sam nie stanął, ani nie przysłał prawomocnego zastępcy.

Wobec tego zastępca wydawnictwa „S. Pom.", adwokat dr. Ossowski, ponownie postawił przyjęty przez sąd wniosek o **przymusowe doprowadzenie** na następny termin oskarżonego Stpiczyńskiego.

Morderstwo w kawiarni.

W jednej z kawiarń warszawskich Zygmunt Baranowski, podpiwszy sobie trochę, polecił zagrać na harmonji „Kwiaty Polskie". Siedzący przy sąsiednim stoliku osobnicy Kowalski i Cieślak zażądali, by im zagrano... Pierwszą Brygadę. Kiedy harmonista posłuchał rozkazu, Kowalski wezwał wszystkich obecnych do powstania. Jeden Baranowski nie posłuchał. Kowalski i Cieślak dobywszy wówczas rewolwerów i szeregiem strzałów poranili Baranowskiego śmiertelnie, tak że wkrótce przewieziony do szpitala życie zakończył. Obu zbrodniarzy aresztowano.

——o0o——

ZGON DZIAŁACZA SPOŁECZNEGO. Dnia 22 bm. zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie Jan Płucienník, zasłużony pracownik chrześcijańsko-społeczny. Zmarły był przez długie lata prezesem Chrz. Związku oficjalistów biurowo-handlowych, a także członkiem rady naczelnej Stronnictwa Chrz.-Demokracji.

CHOROBA MARSZ. DASZYŃSKIEGO. Bawiący w Truskawcu marszałek sejmu p. Daszyński zachorował na grypę, wskutek czego zmuszony był odroczyć swój powrót do Warszawy. Temperatura w pierwszym dniu choroby wynosiła 39 stopni.

POŻARY W ŁODZI. Onegdaj nawiedziły Łódź dwa pożary. W fabryce Gustawa Schrerera, przy ulicy Skwarowej Nr. 9 ogień powstał w przędzalni po półgodzinnej akcji ratunkowej ugaszono. Groźniejszy pożar wybuchnął w fabryce firm Gońskí i Engelmann przy ulicy Sarowólczańskiej L. 9. Wskutek silnego tarcia powstał ogień w maszynie zwanej „tupakiem", a rozszerzając się szybko, ogarnął wkrótce całą salę fabryczną. Straty sięgają 25 tysięcy złotych.

DANCING WŚRÓD RUIN KRÓLEWSKIEGO ZAMKU. Prasa lubelska wystąpiła energicznie przeciwko letnikom, którzy w ruinach Zamku królewskiego w Kazimierzu nad Wisłą urządzili tego lata dancing. W kącie ruin ustawiano gramofon, lub też lokowała się tam orkiestra, a w środku uwijały się pary taneczne. Po rozwiązaniu rady miejskiej Kazimierza, nowomianowany komisarz rządowy wziął natychmiast w opiekę ruiny i zabronił urządzania w nich popisów tanecznych. Obrażeni (!) letnicy wnieśli sprzeciw w Lublinie, lecz sprzeciwu tego nie uwzględniono.

NIEUDAŁE WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. W nocy na 23 b. m. nieznani sprawcy usiłowali dokonać włamania i kradzieży w urzędzie pocztowo-telegraficznym w Dąbrowie. Kiedy obudzeni szmerem urzędnicy pocztowi wybiegli na ulicę, natknęli się na 3 osobników, którzy rzucili się do ucieczki. W czasie pościgu jeden z uciekających strzelił, raniąc lekko pewnego listonosza.

Z całego świata.

Sąd litewski skazał Polaka na śmierć.

W Kownie zakończył się proces o szpiegostwo na rzecz Polski. Sąd wydał wyrok, skazujący Hipolita Szczurkowicza na karę śmierci, zaś dwoje dalszych oskarżonych na ciężkie więzienie, a to Józefa Pawłowicza na 15 lat, zaś Albinę Kozłowską na 8 lat.

Kres cygańskiej wolności.

Rząd węgierski wydał ostatnio dekret, niweczący jedną z najstarszych węgierskich instytucyj — swobodne życie cygańskie.

Na zasadzie dekretu wszyscy, przebywający na Węgrzech cyganie **muszą osiedlić się na stałem miejscu i nauczyć się języka węgierskiego**, oraz podlegać odtąd będą służbie wojskowej i podatkom, wzamian zaś otrzymają pełne prawa obywatelskie.

Wszyscy zagraniczni cyganie, przebywający na terytorjum Węgier, otrzymali miesięczny termin do opuszczenia granic państwa.

„Król" cyganów węgierskich Herzeilazei wniósł na ręce regenta gorący protest przeciwko dekretowi, ale, oczywiście, nic nie wskórał.

UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE ORJENTALISTYCZNYM. W ANGLJI.

Dniach od 27 bm. do 3 września obradować będzie w Oxfordzie Międzynarodowy kongres orjentalistyczny. Prace odbywać się będą w dziewięciu sekcjach. Na Kongres udają się z Polski: prof. języków muzułmańskich, Zygmunt Smogorzewski z ramienia uniwersytetu lwowskiego, a od Towarzystwa Orjentalistycznego we Lwowie prof. filologji hinduskiej, Stefan Stasiak i p. Wilmanowa-Grabowska, znawczyni sanskryptu, wykładająca na uniwersytecie krakowskim.

LITWA ZABRONIŁA KUPCOM WYJAZDU NA TARGI WILEŃSKIE.

Władze litewskie odmówiły kupcom kłajpedzkim udzielenia wiz na przyjazd ich do Wilna podczas trwania Targów Północnych. Prócz tego ostrzeżono kupców, iż w razie uchylenia się od tego zakazu, winni zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

W CZECHACH ZOSTAJĄ ZNIESIONE PRZEDZIAŁY KOLEJOWE DLA KOBIET.

Prasa donosi, że czechosłowackie ministerstwo kolei zezwoliło poszczególnym dyrekcjom na zniesienie przedziałów dla kobiet w pociągach. Przyczyną tego zarządzenia ma być zarówno brak wagonów, jak i małe używanie przedziałów dla kobiet.

OBRADY LIGI OBRONY PRAW CZŁOWIEKA. W tych dniach otwarto w Sztokholmie zjazd międzynarodowej Ligi Obrony Praw Człowieka. Obecni są przedstawiciele przeszło 20-tu państw. Tematem obrad jest m. in. ochrona mniejszości narodowych, oraz z kwestją postoju okrętów w różnych portach, w odległości 3-ch mil. Polska jest również na kongresie reprezentowana.

CHLEB POTANIAŁ W PARYŻU. Cena chleba obniżyła się o 10 centimów na kilogramie i wynosi obecnie 1 fr. 95 cent. za kilogram. Frank francuski równa się 34 groszom.

SIÓDMA KOBIETA PRZEPŁYNĘŁA LA MANCHE. Pewna 18-letnia bona z Londynu nazwiskiem Laddie Sharp przepłynęła kanał La Manche. Jest ona drugą pływaczką bieżącego roku a siódmą wogóle, która dokonała tego trudnego wyczynu sportowego.

Wiadomości katolickie.

Chrześcijaństwo w katakumbach Rosji.

Georges Goyau, członek Akademji francuskiej, podaje w wielu dziennikach francuskich, że wobec tego, iż liczne diecezje już od dłuższego czasu z powodu postępowania władz bolszewickich nie mogły być obsadzone i pozostały osierocone, Stolica Św. zmuszona była wkońcu mianować nowych biskupów dla Rosji Sowieckiej. Mons. **d'Herbigny** udawał się dwa razy w zeszłym roku do Moskwy **i tam w zupełnej tajemnicy konsekrował biskupów.**

Obecnie **pełnią nowi biskupi swój urząd** nieznani i nie poznawani, i w ten sposób, przypominając katakumby chrześcijaństwa, została przywrócona w Rosji hierarchja kościelna. (KAP).

Podbój powietrza.

Hassel i Cramer podobno ocaleni.

Według doniesień z Kopenhagi, lotnicy Hassel i Cramer **wylądowali na wydmie piaszczystej w pobliżu Fiskenässet.** Od najbliższego większego osiedla dzieli lotników 80 km.

Wiadomość, jakoby samolot szwedzki, odbywający lot transatlantycki, widziany był nad morzem Grenlandzkiem, została przyjęta z radością przez rodzinę Hassela. Badacz krain arktycznych Mc Millan wyraża przekonanie, że lotnicy szwedzcy będą ocaleni przez rybaków, eskimosów lub myśliwych, polujących na reny wzdłuż wybrzeży Grenlandji.

Doniesienie o zauważeniu samolotu nadeszło bardzo późno z tego powodu, że wiózł je posłaniec eskimoski jadąc kojakiem z Fiskanesset do Goöthaab przez całe trzy dni. Wiadomość przesłano dalej telegrafem do Julianehaab a stąd dopiero do Europy.

WYPRAWA BYRDA DO BIEGUNA POŁUDNIOWEGO.

Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że ekspedycja Byrda wyrusza do południowego bieguna w najbliższą sobotę. Ekspedycja składać się będzie z 31 osób. Ekspedycja popłynie na pokładzie parowca „City of New York" do Nowej Zelandji, a stamtąd we wrześniu wyruszy w dalszą drogę do bieguna.

U pilota-konstr. sierż. Działowskiego.

W parku lotniczym w Rakowicach.

Nazwisko Stanisława Działowskiego, sierżanta-pilota, jest w sferach wojskowych, a zwłaszcza lotniczych, dobrze znane i może równie popularne, jak niejednego z naszych asów napowietrznych, Któż nie słyszał o awjonetce Działowskiego, jego pierwszych lotach w Polsce na tej minjaturowej maszynie i rekordach, wzbudzających podziw i zdumienie sceptyków?

Na wiadomość, że Działowski konstruuje nowe awjonetki, postanowiłem odwiedzić go co rychlej w jego fabryce na lotnisku rakowickiem, nie zrażając się pogłoskami, że młody konstruktor niechętnie mówi o wytworach swojej pracowni, bo czas ceni sobie wyżej nad pogadanki, mogące mu przynieść zaszczyty. Na lotnisko dostaję się autobusem. Wjeżdżam między zabudowania kancelaryjne i koszarowe 2 pułku lotniczego, poczem wśród warkotu motorów żelaznych ptaków, rozstawionych na rozległej równi pól rakowickich, docieram do celu: białego namiotu, pod którym mieści się fabryka Działowskiego. Między szkieletami trzech kadłubów, ustawionych nisko nad ziemią, widzę schyloną postać majstrującą przy silnikach. „To p. sierżant Działowski“ — objaśnia mnie żołnierz stojący obok. Podchodzę, przedstawiam się i pokazuję pismo polecające wojewódzkiego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. Witają mię błękitne oczy, uśmiechnięta twarz, serdeczny uścisk dłoni. Siadamy na pace, rozpoczyna się swobodna rozmowa, pełna ciekawych, wprost rewelacyjnych szczegółów.

Pierwsza polska awjonetka.

Obecnie są w budowie trzy dalsze.

P. Stanisław Działowski, sierżant zawodowy, liczy zaledwie 28 lat. Wstąpił do służby wojskowej, mając lat 16, odbył kursy awjacyjne, pracował w warsztatach lotniczych, serce i duszę samolotu poznał „na wylot“. **W ub. roku skonstruował sam pierwszą w Polsce awjonetkę i w maju 1927 r. odbył również pierwszy w Polsce lot awjonetkowy Bydgoszcz-Warszawa.** Mimo fatalnych warunków atmosferycznych, przestrzeń 300 klm. przebył w 2 godzinach i 10 minutach. W 5 miesięcy później stanął **do konkursu sześciu awjonetek w Warszawie**, niestety defekt magnetu zmusił go do przerwania lotu. Aparacik wybudował sobie w parku lotniczym w Rakowicach własnym sumptem, mając tylko do dyspozycji silnik francuski, wypożyczony mu przez departament lotnictwa Ministerstwa Spraw Wojskowych. „Zadłużyłem się — mówi mi p. Działowski — konstruując moją awjonetkę i dotąd jeszcze trapi mię myśl zwrotu 3000 zł. Wielkiej pomocy w mych pracach doznałem ze strony dowódcy 2 p. lotniczego pułk. **Malczewskiego i komendanta parku maj. Romanowskiego**“. Nazwiska ich wymienia mój interlokutor z wdzięcznością, podkreślając, że oni stworzyli mu warsztat pracy, skromny wprawdzie, ale wystarczający.

Przestrzeń kilkunastu metrów kw., ujęta w ramy namiotu, jako miejsce budowy aparatów, skasowany wagon kolejowy jako podręczna pracownia ślusarsko-stolarsko-tapicerska i coś w rodzaju drewutni na skład materjałów — oto obraz fabryki Działowskiego. Pracuje w niej niestrudzenie po **16 godzin na dobę, mając do pomocy swego brata Mieczysława** (24-letniego młodzieńca, mechanika ze Szkoły pilotów w Bydgoszczy), oraz kilku robotników różnych zawodów, jak ślusarzy, stolarzy i t. d., przyczem nie skąpią mu ochotnej pomocy majstrowie parku. **Działowski buduje obecnie trzy awjonetki. Sam je skonstruował i pod jego kierownictwem są prowadzone roboty.**

3 typy silników.

Aby zbadać pracyzję lotów i przekonać się, które typy są najekonomiczniejsze w użyciu, każda z budowanych awjonetek (tej samej konstrukcji) otrzyma odmienne silniki i tak: **Siemens-Halske** (niemiecki) o sile 55 koni, Cirus (angielski) 60 koni i Anzani (włoski) 45 H. P. Pierwszą z awjonetek (o silniku niemieckim) finansuje krakowski oddział L. O. P. P., drugą — z dumą i radością opowiada mi p. Działowski — moje rodzinne miasto Mielec (wraz z powiatem), trzecią Aeroklub akademicki. Budowa awjonetek postępuje w szybkiem tempie; **do 20 września b. r. muszą być wykończone, gdyż tego dnia staną do konkursu w Warszawie.** Pilotować będą: konstruktor sierżant St. Działowski, por. Kaczmarczyk i p. Bargiel z Aeroklubu akademickiego. W obecnem stadjum robót są już wykonane w zupełności kadłuby (konstrukcji metalowej, ze stali), a skrzydła wyjdą niebawem z pracowni stolarskiej. Poza silnikami p. Działowski użył materjału wyłącznie krajowego i to najlepszego stosowanego specjalnie w lotnictwie.

Zalety awjonetek.

Awjonetki Działowskiego są jednopłatowcami dwuosobowemi i dwusterowemi. Rozpiętość skrzydła wynosi 9 m., powierzchnia 14 m². Samolot mierzy od ogona do śmigła 5 m. 20 cm., na wysokość liczy 2 m. 10 cm., **waga całkowita w locie z obciążeniem wynosi 480 kg. Awjonetka może zabrać z sobą 110 kg. benzyny i 11 kg. oliwy; z tym maksymalnym zapasem paliwa może się utrzymać w powietrzu 8 godzin, przyczem szybkość lotu wynosi, zależnie od silników, 140—160 klm. na godzinę. Aparat może osiągnąć wysokość 3—4000 m.**

Szczególniejsze zalety awjonetki polegają na bardzo krótkim starcie (60 m.) i szybkim wybiegu; lądować może na każdym terenie, nawet zaoranym (50 m.) bez obawy przewrócenia. Warunki więc wylotu i lądowania bez porównania korzystniejsze, jak na samolocie normalnym, którego silnik jest przeciętnie 450-konny, to też przy swojej olbrzymiej wadze potrzebuje do startu 500-metrowej przestrzeni, a do lądowania 100—200 m.

Za 17.000 zł. turystyczna maszyna.

Całkowite koszta awjonetki w produkcji hurtownej wynoszą około 17.000 zł.; kwota ta rozkłada się następująco: **silnik od 6—12.000 złotych** (najwięcej wartościowym jest Siemens), **sam aparat 4.500 do 5.000 zł. Fabryka, zatrudniająca 20 robotników, jest w stanie przy szablonowej robocie wyrabiać miesięcznie 20 awjonetek.** Na moje zapytanie p. Działowski oświadcza, że chętnie podjąłby się prowadzenia fabryki awjonetek, gdyby tylko znalazł odpowiedniego finansistę.

Niestety w naszem społeczeństwie niema zbytniego zainteresowania lotnictwem, a w **pojęciu przeciętnego śmiertelnika słowo samolot jest równoznaczne z trumną.** Tymczasem tak nie jest — wywodzi mój interlokutor. — Bez porównania więcej zachodzi katastrof kolejowych, czy samochodowych, aniżeli lotniczych, i śmiem twierdzić, że najpewniejszym środkiem lokomocji to samolot. Umiejętność konstrukcyjna, poparta doświadczeniem, idzie w zawrotnem tempie naprzód, udoskonalenia techniczne zdają się gwarantować pewność szczęśliwego przelotu.

Na mojej awjonetce — prawi z ożywieniem p. Działowski — odbyłem **72 godziny lotu**, t. j. **około 9000 klm.** i poza drobnemi defektami, które zmuszały mię do swobodnego lądowania, nie miałem nigdy najmniejszego wypadku. A przecież moja pierwsza awjonetka to prototyp obecnie konstruowanych. Duże doświadczenie pozwoliło mi wzbogacić je i ulepszyć technicznie i jestem pewny, że nie przyniosą wstydu ani mnie, ani awjatyce polskiej w ogólności. **W awjonetkach widzę wielką przyszłość dla rozwoju lotnictwa.** Po pierwsze mogą mieć duże znaczenie dla celów strategicznych w razie koniecznej obrony państwa, jako jednostki łącznikowe, po drugie oddadzą duże usługi w rozwoju sportu polskiego. Gdy mam bodaj chwilę wolniejszego czasu, to „dosiadam“ mojej awjonetki i „spaceruję“ najchętniej nad Tatrami; atmosfera wysokich gór robi mi doskonale, dodaje energji, przynosi prawdziwy wypoczynek.

Awjonetka nadaje się znakomicie jako **maszyna treningowa i do celów reklamowych,** a dzięki malemu zużywaniu benzyny jest bardzo oszczędna. Przedewszystkiem mogą się na niej **znakomicie szkolić** uczniowie. Kandydat na pilota, który odbędzie 80 próbnych. 5 minutowych lotów, może już samodzielnie kierować awjonetką, a tem samem ma wszelkie dane prowadzić normalny samolot wojskowy czy pasażerski. P. Działowski, jako przykład rozpowszechnionego zagranicą sportu awjacyjnego, wspomina pilota Hinclifa, Anglika, który przeleciał niedawno na awjonetce z Anglji do Australji (silnik Cirus); przestrzeń 19.000 klm. odbył w 14 dniach.

P. Działowski twierdzi, że **znalazłoby się u nas wielu chętnych „latawców“, jednak staje temu na przeszkodzie wysoka cena samolotu.** Awjonetka równa się w kosztach dobremu samochodowi, to też propaganda sportu polskiego winna iść w kierunku zalecania awjonetek, jako szybkiego, pewnego i taniego — jak na wielkie odległości — środka lokomocji. Kupuj.

Wiadomości sportowe.

Sukcesy Polaków na Igrzyskach głuchoniemych.

Jak donoszą z Amsterdamu, polscy lekkoatleci, biorący udział w odbywających się tam Igrzyskach głuchoniemych, odnieśli nowe sukcesy. Włostowski w finale biegu na 100 m. zajął 1 miejsce. Potęga — zwyciężył w rzucie oszczepem. Sztafeta polska 4×100 m. zajęła drugie miejsce.

Lekkoatletyczny mecz kobiecy Polska—Włochy.

Stosownie do rokowań, które przeprowadzili polscy przedstawiciele na Olimpjadzie z delegatami włoskiej federacji kobiecej, zarząd P. Z. L. A. zamierza doprowadzić do skutku mecz międzypaństwowy Polska—Włochy, **w dniu 16 września b. r. w Medjolanie.** O ile zawody te doszłyby do skutku, reprezentantki nasze pojechałyby tam wprost z Wiednia, gdzie 9 września, odbędzie się mecz Polska — Austrja.

Pięściarze polscy jadą do Skandynawji

Jak już donosiliśmy, wyjeżdżają na zaproszenie bokserskich Związków Szwecji i Danji polscy pięściarze do Skandynawii. Wyjazd obliczono na 4 tygodnie. Pięściarze nasi rozegrają kilka spotkań. Dotychczas ustalono trzy walki — 3, 5 i 9 października. W skład ekspedycji wejdą: Kupka, Wieczorek, Górny i Pyka, wszyscy z G. Śląska.

Liga przeciwko ekscesom piłkarskim.

W związku ze skandalicznemi zajściami, jakie miały miejsce na kilku meczach ligowych, prezydjum Ligi odbyło onegdaj posiedzenie, na którem postanowiło wysłać na mecze mistrzowskie członków zarządu lub wydziału gier i dyscypliny, którzyby zbadali na miejscu, czy polecenia wydane kilka tygodni temu, a dotyczące zarządzeń przeciwko ewentualnym ekscesom, tak ze strony publiczności, jak i graczy, zostały należycie wykonane. Delegaci Ligi będą składali dokładne raporty wydziałowi gier i dyscypliny, a w razie potrzeby, będą doraźnie interwenjowali.

Zarządzenie powyższe powitać należy z radością.

———00———

5 SPOTKAŃ LIGOWYCH W NIEDZIELĘ.

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze o mistrzostwo Polski: w Warszawie **Legja — Turyści**, we Lwowie **Hasmonea — Warta**, **w Krakowie: Cracovia — T. K. S.**, w Katowicach: **I. F. C. — Czarni**, w Królewskiej Hucie **Śląsk — Pogoń.**

STRZAŁY REWOLWEROWE... NA BOISKU.

Z rewolwerem w obronie bramki wystąpił bramkarz prowincjonalnego klubu czeskiego Dirac w chwili, gdy miał być wykonany rzut karny. Cztery strzały nie zrobiły wprawdzie nikomu krzywdy, lecz wywołały panikę i... podziurawiły piłkę. Strzelca — bramkarza aresztowano.

Kino.

KINO „WANDA“ — „KRWAWA LITERA“. Film ten z pod znaku „Złotego lwa“ wytwórni „Metro-Goldwyn-Meyer“, mimo, że należy do obrazów monumentalnych, nie może być nawet w przybliżeniu porównany z obrazami takiemi, jak np. „Bestja Morska“, czy „Wielka Parada“. Naginanie współczesności do „purytańskiego“ życia XVII wieku i treść, której kwintesencją jest tragedja napiętnowanej kobiety, zmanekinowały rzutkość i wysoką technikę reżysera — Victora Sjöströma. Ale gra artystów stanowi w swoim rodzaju arcydzieło. Najgenialniejsza tragiczka wszystkich czasów, Liljana Gish, grą swą zadokumentowała, że korona królowej X. Muzy słusznie została jej przyznana. Dwaj partnerzy jej: Lars Hausen, oraz niezapomniany Slim z „Wielkiej Parady“, stwarzając mnóstwo scen, napiętych tragizmem do najwyższych granic, dali z siebie to wszystko, co wielki artysta dać może.

Domy na szczudłach.

Z niezwykle interesującym artykułem na temat nowoczesnego budownictwa wystąpił na łamach redagowanego przez siebie pisma „Esprit Nouveau“, inż. Le Corbusier. Proponuje on nowy punkt widzenia w budowaniu miast, stawia architekturze nowe cele i dąży do radykalnego rozwiązania kwestji wzmagającego się wciąż ruchu ulicznego.

Mieszkanie powinno odpowiadać swemu celowi tak samo niezawodnie, ściśle i logicznie, jak maszyna. Budowanie domów mieszkalnych na przedmieściach, powodujące konieczność jeżdżenia co rano i co wieczór z domu do biura, lub warsztatu i z powrotem, uważa natomiast, że jeśli ludzie mogą doskonale pracować w biurach na piętnastem piętrze, to z takiem samem powodzeniem mogą na tem samem piętrze, a nawet wyżej mieszkać, gdzie powietrze jest takie same, jak za miastem, gdyż **powyżej siódmego piętra niema już kurzu, a wiatr nieskażony tumanami kurzu i wyziewami ulic** dmie tam swobodnie, jak na podmiejskich polach. Miejsce pracy i mieszkania powinno być odległe od siebie nie w poziomej linji, lecz w pionowej, pracować należy niżej, np. do wysokości dwudziestego piętra, a mieszkać od dwudziestego do pięćdziesiątego piętra. Dachy, przyozdobione drzewami i gazonami, mogą świetnie zastąpić nam parki, do których trzeba schodzić na ulicę, a nieraz dość daleko jechać.

Oczywiście, te zgrupowania w osiedlach niebotycznych gmachów z tysiącami mieszkańców, zwiększy znacznie ruch pieszy i kołowy na ulicach. Aby go uregulować, inż. Le Corbusier podaje bardzo prosty sposób: **domy należy budować na wysokich dwudziestometrowych, żelazo-betonowych szczudłach,** miejsce między któremi mogłoby być wyzyskane dla celów komunikacyjnych.

my awjonetki — winno stać się hasłem dnia i zyskać liczne zastępy amatorów sportu lotniczego!

Obecnie mamy w Polsce około 12 awjonetek, są to jednak prototypy, wymagające udoskonaleń.

Raid europejski na awjonetkach Działowskiego.

Pod koniec naszej rozmowy, p. Działowski zdradza mi nielada tajemnicę. Oto projektuje on wielki raid europejski na awjonetkach swojej konstrukcji, obecnie fabrykowanych, i to albo w listopadzie b. r. po konkursie warszawskim, albo z wiosną najbliższego roku. **Jako piloci wybierają się na trzech awjonetkach obaj Działowscy i por. Kaczmarczyk.** W planie mamy mniej więcej następującą turę: Start z Krakowa — Węgry — Rumunja — Turcja — Trypolis — Algier — Gibraltar — Hiszpanja — Francja — Niemcy.

Szczególniej interesującym, bo poniekąd ryzykownym, będzie „skok“ przez Pireneje. Jestem ciekaw — mówi z ożywieniem p. Działowski — jak się spiszą moje awjonetki w tym podniebnym przelocie. Raid nasz — podkreśla — **nie będzie obliczony na czas. Celem jego będzie raczej propaganda sportu polskiego.** Poniesiemy wiadomości o Polsce na całą Europę, zatrzymamy się we wszystkich skupieniach polskich, odwiedzimy kolonje naszych rodaków, urządzimy wykłady, pogadanki, odczyty... **Wyprawa nasza potrwa około sześciu tygodni, przebędziemy przestrzeń z górą 6.000 klm.**

Na pożegnanie p. Działowski pokazuje mi pierwszą swoją awjonetkę, którą objechał już całą Polskę. Stoi dumny, wyniosły, choć w miniaturowych rozmiarach, ptak żelazny, gotów każdej chwili do lotu, jednak więziony w hangarze-klatce. On i Działowski rozumieją się najlepiej.

STANISŁAW LIPECKI.

Tydzień Obrony Powietrznej i Przeciwgaz.

Dnia 24 b. m. odbyło się ostatnie Zebranie Komitetu Wykonawczego L. O. P. P. w sali konferencyjnej Województwa przy bardzo licznym udziale członków i przedstawicieli wojskowości, władz państwowych i miejskich. Zebranie zagaił wiceprezes Komitetu Wojewódzkiego inż. Król, a przewodniczącym zebrania wybrano wiceprez. m. Wielgusa.

Tematem zebrania było zatwierdzenie szczegółowego programu Tygodnia, a zwłaszcza **uchwalono urządzenie Wystawy Gazowo-lotniczej z pokazem najnowszych sprzętów przeciwgazowych, następnie odczyt Rektora Un. Jag. Dra Leona Marchlewskiego p. t. „Broń chemiczna w przyszłej wojnie“** — temat bardzo ciekawy i nadzwyczaj ważny ze względu na ostatnie wypadki z fosgenem w Niemczech. **Nadto odbędzie się poświęcenie awionetek szkolno-sportowych konstrukcji Braci Działowskich na lotnisku w Rakowicach.** Podczas Tygodnia odbędą się loty pasażerskie na samolotach L. O. P. P. i Junkersach, koncerty popularne na plantach i w Ogrodzie Strzeleckim na Wystawie, odczyty i pokazy filmowe. W przededniu Tygodnia odbędzie się capstrzyk na ulicach miasta, loty propagandowe nad miastem i rzucanie ulotek.

Tydzień rozpocznie **Msza św. w Katedrze na Wawelu, celebrowana przez Księcia Metropolitę Sapiehę.** Dla zjednania jak największej liczby członków, co jest celem Tygodnia Lotniczego, obok propagandy i uświadomienia lotniczo-gazowego całego społeczeństwa, zostaną zorganizowane **specjalne drużyny akademickie**, które z odpowiedniemi listami obejdą wszystkie instytucje społeczne i samorządowe jak Banki, Związki, Magistrat miasta i t. d., celem wpisania ich w szeregi L. O. P. P. Bilety na odczyt Rektora Marchlewskiego można wcześnie nabywać w Biurze L. O. P. P., gmach Województwa Tel. 1141, a od wtorku przyszłego tygodnia w kasie Starego Teatru.

Co słychać w Krakowie?

Międzynarodowy Zjazd Dyrekcyj kolejowych w Krakowie

Jak się dowiadujemy, w Dyrekcji kolei w Krakowie są czynione przygotowania do międzynarodowego Zjazdu Dyrekcyj kolejowych. Zjazd odbędzie się w czasie od 25 do 30 listopada b. r. w Krakowie. Dotąd zgłosiło już udział 140 przedstawicieli Dyrekcyj kolejowych różnych państw. Na Zjeździe będą omawiane najaktualniejsze sprawy z dziedziny kolejnictwa.

Szczegóły nadużyć zarządcy hotelu francuskiego.

W związku z naszą wczorajszą notatką o nadużyciach w administracji hotelu francuskiego, policja komunikuje:

Dnia 23 b. m. w godzinach popołudniowych doniesiono do Wydziału śledczego, że Rudolf Maśnik, lat 40, zam. w Krakowie przy ul. Garncarskiej L. 6, portjer hotelu francuskiego, pod nieobecność właściciela **zbiegł w niewiadomym kierunku, sprzeniewierzywszy 6.000 zł., które miał płacić tytułem podatku w tut. Magistracie.** Wdrożone dochodzenia ustaliły, że Maśnik we wtorek dnia 21 b. m. przed południem **wyjechał dorożką samochodową z Krakowa do Cieszyna,** gdzie przesiadł się do dorożki konnej. **Maśnik zbiegł prawdopodobnie do Czechosłowacji, gdyż posiadał paszport zagraniczny.** Czy poza powyższymi 6-cioma tysiącami sprzeniewierzył więcej pieniędzy, trudno na razie ustalić, gdyż usunął książkę kasową. Zachodzi natomiast podejrzenie, iż **pozostawił różne zobowiązania w Krakowie,** gdyż — jak ustalono — w ostatnich dwóch miesiącach **pobrał on w sklepie jubilerskim Eltera przy ul. Florjańskiej L. 38, pierścionki i zegarek na kwotę 340 dolarów amer., wystawiając weksle, których nie wykupił.** Ewentualni poszkodowani winni złożyć doniesienia we wydziale śledczym.

Maśnik pozostawił w Krakowie żonę z 4-giem dzieci od 5—14 lat. W poniedziałek 20 b. m. odwiedził swoją znajomą, przebywającą na świeżem powietrzu w Grojcu koło Alwerni.

Centralne wysypiska miejskie w Dębnikach.

Głównym środkiem umożliwiającym utrzymanie czystości w mieście jest centralne wysypisko miejskie, gdzie deponuje się po kilkaset metrów kubicznych dziennie wywożonych z miasta odpadków i błota. Może to zaciekawi kogoś, że **Kraków produkuje rocznie około 100.000 kubicznych metrów śmieci, popiołu, odpadków i błota.** Większość z tej masy stanowią zbierane w podworcach domowych popioły, śmiecie i odpadki domowe, o których usunięcie jak już wspomniano poszczególny mieszkaniec miasta troszczyć się nie potrzebuje. Przy 300-tu dniach robocznych w roku wypadnie **ponad 300 metrów kubicznych materjału dziennie,** które musi się usunąć, bo inaczej śmieci te zasypałyby nas równo po dachy domów. Otóż te masy materjału wywozi się na Dębniki, na nieużytki będące własnością gminy.

Do wysypiska dojeżdża się **specjalnie zbudowaną szosą, zakończoną uskokiem, tak zwaną rampą wyładunkową.** Na górnym poziomie rampy, tyłem ustanowione samochody, wysypują automatycznie przez podnoszenie nadwozia zawartość swoją na specjalnie zbudowaną równię pochyłą, podzieloną lejami na tyle części, ile wózków kolejkowych ustawia się na poziomie dolnym. Kilkanaście par rąk ludzkich zesuwa popiół i śmieci po równi pochyłej **do wózków kolejkowych wyciąganych po szynach przy pomocy jednej pary koni na właściwe wysypisko.** Zorganizowana akcja zasypywania nieużytków pozwala dokonywać meljoracji terenu **w trzech warstwach.** Dolną warstwę najgrubszą tworzy popiół, śmieci i odpadki domowe, drugą środkową cieńszą, tworzy błoto uliczne zbierane z ulic nieszosowanych. Trzecią warstwę tworzą zmiotki uliczne, składające się przeważnie z nawozu. **Warstwa ta po roku daje dobrą i urodzajną próchnicę, umożliwiającą uprawę roli.** I tę fabrykę warto jest widzieć. Warto przyglądnąć się tym masom odpadków sortowanych systematycznie, przewożonych na miejsce przeznaczenia i deponowanych w sposób racjonalny usuwający możliwość zatruwania powietrza przez gazy pochodzące z gnicia substancji organicznych. Bez odrazy można się zbliżyć do krzewami obsadzonych szkarp, do wszystkich trawą zazielenionych połaci gruntów a i do ogródka kwiatowego, który tu obok schroniska robotniczego urządzono.

Wystawiono tu **domek drewniany** o ścianach wieńcowych, mieszczący w sobie świetlicę, gdzie piec kuchenny ustawiono dla zagrzania strawy ludziom, zainstalowano dla nich umywalnię, schron dla koni i magazynik na narzędzia oraz **apteczkę podręczną w razie wypadku. Domek otoczono zieleńcem i kwietnikiem.**

Kilkanaście wózków kolejkowych, kilkaset metrów szyn do nich, trzy zwrotnice, ot to cały tabor wysypiskowy. Kilkanaście łopat, wideł i innych narzędzi bez nazwy to pomoc w pracy. Wielka lampa naftowa Kitsona, beczkowóz konny z wodą, tworzą akcesorja niezbędne.

———OO———

Zapis śp. Prof. Krzymuskiego.

Zmarły na obczyźnie profesor Krzymuski cały swój majątek zapisał Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, którego był czynnym profesorem przez przeciąg lat 40. **Dochody z majątku przeznaczył przedewszystkiem na cele naukowe wydziału prawa.** Spadek obciążony jest legatami na korzyść bibljoteki słuchaczów prawa, której zmarły był kuratorem z ramienia Senatu od wielu lat. Przed wyjazdem śp. prof. Krzymuskiego przystąpiono do wydania dzieła, zawierającego rozprawy wszystkich członków wydziału a które miało być dedykowane śp. prof. Krzymuskiemu. Z dzieła tego wydrukowano już 12 arkuszy. Całość ma wyjść z druku w najbliższym czasie.

O „typ Polki“.

Jeden z naszych przyjaciół daje wyraz oburzeniu, że Il. Kurjer Codz. fotografje żydówek zaopatruje nadpisem „o typ Polki“. Zgadzając się z jego opinją, że p. Irka Szarlettówna, nie może być kandydatką do reprezentowania „typu Polki“, wyrażamy nadzieję, że przedewszystkiem żydzi tarnowscy staną do walki z imperjalizmem Il. Kurjera Codz., że zwyciężą trojańczyków z „Pałacu Prasy“ i odbiorą swoją Helenę dla „Nowego Dziennika“, gdzie jej będzie dużo stosowniej z nadpisem „o typ semitki“.

Kraków, dnia 26. sierpnia 1928.

Niedziela 26: N. M. P. Jasnogórskiej.

Poniedziałek 27: Przen. r. św. Kazimierza

Poniedziałek 27: wschód słońca o godz. 4.48. zachód o godz. 18.34.

ŚLUB. W kościele parafjalnym w Liszkach odbył się wczoraj ślub p. Jadwigi Miętkówney z p. Piotrem Sidorowiczem, nauczycielem szkół powszechnych. Związek pobłogosławił ks. dziekan Paryś.

W DRODZE NA DOŻYNKI DO SPAŁY przejeżdżały wczoraj przez Kraków liczne zastępy wieśniaków i wieśniaczek w charakterystycznych strojach ludowych. Z zach. Małopolski wycieczki zjeżdżały się w Krakowie i wczoraj wieczór odjechały specjalnym pociągiem do Warszawy.

„IZRAELITOM WSTĘP NA DZIEDZINIEC KLASZTORU WZBRONIONY“. Żydowski „Nowy Dziennik“ oburza się, że przy wejściu na dziedzinie klasztoru OO. Paulinów na Skałce widnieje napis: „izraelitom wstęp na dziedziniec klasztoru wzbroniony“ nazywając to wybrykiem zwykłego, zoologicznego antysemityzmu“. Organ syjonistyczny nie może zrozumieć, że dziedziniec klasztoru OO. Paulinów jako teren poświęcony nie jest miejscem dla żydów, a w dodatku z uwagi na bezpośrednie sąsiedztwo klasztoru nie może znosić krzyków żydowskich dzieci; z pewnością jednak zarząd klasztoru nie będzie stawiał przeszkód w zwiedzaniu krypty zasłużonych wycieczkowcom wszelkich wyznań i w tym kierunku intencje klasztoru nie szły, umieszczając napis powyżej cytowany.

CHLEB Z MUCHĄ I KARAKONEM! Do redakcji naszej zgłosił się wczoraj jeden z mieszkańców Wieliczki z ciekawym okazem pszennego chleba, w którym znalazł ni mniej ni więcej tylko... muchę i karakona. Chleb ten wyszedł z fabrycznej piekarni Löwenberga Hirscha w Wieliczce. Zaznaczyć należy, że na zwróconą mu uwagę o tak niechlujnym wypieku chleba, Löwenberg oświadczył, że „mucha to nie jest nic“ i że on (Löwenberg) wie, „po co on przyszedł“. — Sprawą tą winien się zaopiekować magistrat m. Wieliczki i rozzuchwalonego żyda, konserwatora niechlujstwa, surowo ukarać.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 19 do 25 bm. przedstawiał się następująco: wypadków szkarlatyny zanotowano 5, dyfterji 1, czerwonki 7, tyfusu brzusznego 4, ospy wietrznej 1.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA MIESZKANIOWEGO. Dnia 20 b. m. przytrzymano na gorącym uczynku usiłowanego włamania do mieszkania Anny Konarek przy ul. Zyblikiewicza L. 14 I. p., Jana Nowaka [illegible] ze Stojowic koło Wieliczki, kilkakr[illegible] karanego. W toku dochodzeń ustalono, że Nowak zachodził do Wojciecha Tomczyka przy ul. Grzegórzeckiej, u którego podczas rewizji znaleziono większą ilość garderoby. Dalsze dochodzenia wykazały, że Tomczyk od dłuższego czasu kupował od złodziei skradzione rzeczy. Oprócz Nowaka i Tomczyka aresztowano Józefa Broniszewskiego, Piotra Wójcika z Mogiły, Mieczysława Kowalskiego i Antoninę Tomczyk. Nowakowi, Kowalskiemu i Broniszewskiemu udowodniono kradzież z włamaniem w dniu 19 bm. do mieszkania Józefa Steiglera, a samemu Nowakowi kradzież mieszkaniową na szkodę Feliksa Goldbergera przy ul. Zielonej L. 10.

WYŁUDZILI OD EMIGRANTA Z AMERYKI 1.500 DOLARÓW. Laszczak Karol, reemigrant z Ameryki, zgłosił w policji, że w dniu 24 b. m. na ul. Szpitalnej przystąpili do niego nieznani osobnicy i zaprowadzili go na ul. Wielopole, gdzie w bramie domu wyłudzili w podstępny sposób 1.450 dolarów, poczem zbiegli. Pod zarzutem powyższego czynu aresztowano Stanisława Tyralę, zam. przy ul. Ludwinowskiej, którego poszkodowany przy konfrontacji rozpoznał jako jednego z owych osobników.

FATALNA JAZDA ROWEREM. Antoni Wójtowicz jadąc rowerem z Balic, upadł na bruk i uderzył głową o krawężnik, tracąc przytomność. Zawezwany lekarz Pogotowia, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

WYPADŁ Z POCIĄGU. Wczoraj wezwano Pogotowie ratunkowe do 23-letn. N. Piekły, studenta filozofji Un. Jag., który na przestrzeni między Bieżanowem a Płaszowem wypadł z pociągu. Piekło doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych oraz wstrząsu mózgu. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu nieszczęśliwego przewiózł go do szpitala.

NAGŁY ZGON PODCZAS PRACY. Na dworcu towarowym, zasłabł nagle podczas pracy 50-letni Jan Szczupak, robotnik kolejowy. Wezwany lekarz Pogotowia zastał robotnika już nieżywego; śmierć nastąpiła wskutek udaru serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

WYRAZ UZNANIA. Z okoliczności przepięknego i wzruszającego artykułu pod tytułem „U podwoi szkoły polskiej“ napisanego przez ks. Henryka Weryńskiego umieszczonego w ostatnim numerze „Głosu Narodu“ przesyłam 10 zł. na fundusz prasowy tegoż pisma.

Ludwik Peszkowski,
em. dyrektor szk. pow. im. Kr. W. Jagiełły.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

JÓZEF ŚLIWIŃSKI, nasz znakomity pianista, otwiera w Krakowie z dniem 5 września br. prywatną klasę gry fortepianowej. Bliższych informacyj udziela oraz zgłoszenia przyjmuje kasa koncertowa Starego Teatru od godz. 11 do 1 i od 4 do 6 od wtorku, 27 bm.

TELEFON W SECEMINIE. Z dniem 1-go września b. r. otwiera się w agencji pocztowej w Seceminie centralę telefoniczną dla służby telefonicznej i telegraficznej, oraz mównicę publiczną.

FESTYN JESIENNY NA DOCHÓD OPUSZCZONEJ MŁODZIEŻY. W parku Zakładu im. Ks. Al. Lubomirskiego, ul. Rakowicka 27, odbędzie się w niedzielę 2 września b. r. popołudniu wielki festyn, z którego dochód przeznaczony będzie na zaopatrzenie Zakładu w żywność, ubranie i opał na zimę. Przyjaciół opuszczonej młodzieży gorąco zaprasza Komitet wojewódzki, oraz Zarząd Zakładu, aby swą szlachetną ofiarnością przyczynić się raczyli do prowadzenia tak wzniosłego dzieła, jakiem jest wychowanie ubogiej młodzieży rękodzielniczej.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Krwawa litera“.

UCIECHA: Młodzież wielkomiejska

NOWOŚCI: „Jak można zdobyć rozkoszną żonkę — Pałac 100.000 złotych“.

SZTUKA: „Wesołe noce nad Sekwaną“.

CORSO: „Tajny szpieg“.

WARSZAWA: „Bohaterka przestworzy“.

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Panu W. S. z Warszawy podajemy do wiadomości, że p. Münz z Krakowa ożeniony z p. Nelą Młynarską, córką dyrektora opery warszawskiej jest przechrztą, toteż fakt przez Pana wspomniany nabiera innego oświetlenia.

Życie gospodarczo-społeczne.

Czy możemy ograniczyć nasz import?

NA MARGINESIE DYSKUSJI O WALCE Z NADMIERNYM IMPORTEM.

W związku z rzuconem tak przez p. Dewey'a jak i przez rząd hasłem ograniczenia importu warto zastanowić się nad jego charakterem. Dokładny pod tym względem obraz dają nam cyfry statystyki handlu zagranicznego.

Ostatnie szczegółowe obliczenia posiadamy za miesiąc czerwiec i za pierwsze półrocze b. roku.

Pierwsze półrocze stosunków handlowych z zagranicą cechuje **b. silny wzrost importu**, w przeciwieństwie do wywozu, który uległ niezbyt wielkim zmianom. Podczas, gdy w I-szym półroczu 1927 roku importowaliśmy towarów za **1.414.147.000 złotych** to w analogicznym okresie b. r. wartość importu wzrosła do **1.765.287.000 złotych. — Natomiast eksport** z **1.222.708,000 złotych** w pierwszem półroczu 1927 roku **spadł nawet do 1.202.809.000 złot.** w tym samym okresie roku bieżącego.

Nic dziwnego, że tak djametralnie przeciwne tendencje rozwojowe przy imporcie i eksporcie wywołują poważne refleksje u naszych czynników miarodajnych i skłaniają je do rzucenia hasła walki z importem.

Czy jest ona możliwa?

Problem bardzo skomplikowany i wymagający dużego doświadczenia w kierowaniu polityką handlową.

Pewne wskazówki znajdziemy w bliższej analizie importu, a zwłaszcza jego poszczególnych pozycji.

Weźmy dla przykładu najpierw **przywóz artykułów spożywczych.**

Statystyka wykazuje, że w I-szem półroczu b. roku importowaliśmy produktów spożywczych za **374.362.000 złotych** na ogólną **wartość importowanych** w tym okresie czasu towarów. Jakie w tej dziedzinie możnaby poczynić ograniczenia?

Na import produktów spożywczych złożył się w I-szem półroczu przedewszystkiem przywóz zbóż aprowizacyjnych o wartości **przeszło 143 miljonów złotych,** z czego na pszenicę przypada 78 miljonów złotych a żyto 45 miljonów złotych.

Import ryżu wyniósł w tym czasie blisko **32 miljony złotych,** śledzi 23 miljony złotych, herbaty, kawy i kakao sprowadziliśmy w I-em półroczu b. r. za 37 miljonów złotych.

Razem więc import tych najniezbędniejszych artykułów spożywczych przedstawiał w I-em półroczu b. roku wartość blisko 239 miljonów złotych. Reszta w wysokości 135 miljonów przypada na import tłuszczów jadalnych zwierzęcych i roślinnych i artykuły spożywcze luksusowe.

Tych ostatnich sprowadziliśmy w r. b. za 87 miljonów złotych. Jest to bardzo poważna suma. Składają się na nią: **15 miljonów złotych owoców** południowych w rodzaju daktyli, fig i t. d.; 5 miljonów zł. korzeni; **1.400.000 zł.** serów wykwintnych, 9 miljonów zł. ryb luksusowych, 6 miljonów zł. trunków i t. d.

Z tej ilości przypada na cytryny tylko 3.626.000 złotych a na pomarańcze 5 miljonów 457 tysięcy złotych.

Jeżeli więc uważamy cytryny za artykuł pierwszej potrzeby, to można przyjąć, że **import spożywczych towarów luksusowych kosztował nas w I-em półroczu przeszło 84 miljony złotych.**

Pozostaje do rozpatrzenia sprawa importu tłuszczów jadalnych zwierzęcych.

Ogólna wartość przywiezionych w I-em półroczu jadalnych tłuszczów zwierzęcych wynosi blisko 30 miljonów złotych. Wysoka cyfra importu wskazuje na dużą konsumcję tego artykułu, co mówiłoby o pewnym niedoborze aprowizacyjnym na rynku wewnętrznym.

Jest to o tyle zrozumiałe, że Polska posiada wysoko rozwiniętą hodowlę nierogaciznę mięsnej, przy słabym chowie nierogacizny tłuszczowej. Z tych więc powodów tłuszcze możnaby zaliczyć do artykułów pierwszej potrzeby, lecz do pewnego stopnia zbędnych, wskutek tego należałoby się wypowiedzieć za ograniczeniem importu tłuszczów.

Jak z tego krótkiego szkicu widać import produktów spożywczych posiada w pewnej części charakter niezbędny. Nie mniej można przyjąć, że bez szkody dla rozwoju da się on zmniejszyć blisko o **100 miljonów złotych na półrocze.**

Na to jednakże potrzeba ograniczenia się przedewszystkiem ludności w konsumcji, a następnie i celowej akcji ze strony rządu.

Bez współdziałania tych dwóch czynników cała akcja ograniczenia importu nie da tak pożądanych wyników, jakby sobie życzyć należało. **(m).**

Przemysł i rolnictwo pochłania najwięcej kapitałów.

EMISJA KAPITAŁÓW W I. PÓŁROCZU B. R.

Według obliczeń G. U. S. emisja kapitałów w I. półroczu b. r. **przybrała znacznie większe rozmiary jak w r. ub.**

Podczas gdy w I. półroczu r. ub. nowozakładające się spółki akcyjne wypuściły akcji na sumę 9.250.000 zł., to w tym samym okresie b. r. **spotykamy cyfrę 35 milj. zł.**

Z tytułu **podwyższenia kapitału istniejących już spółek** wchłonął rynek wewnętrzny w I. półroczu b. r. ogółem akcji za **289.851.745 zł.** plus 60.000 dolarów. Stany Zjedn. według wartości ich emisyjnej, a w r. ub. tylko za 76 milj. zł. i 1.500.000 fr.

Dla uzupełnienia obrazu stosunków na wewnętrznym rynku finansowym w I. półroczu br. warto zaznaczyć, że **najsilniejszy ruch emisyjny wystąpił** w b. r. w przemyśle i rolnictwie. Statystyka notuje założenie w I półroczu b. r. **22 nowych spółek akcyjnych** w przemyśle i rolnictwie, podczas gdy w handlu i komunikacji tylko 5. Powiększyło zaś swój kapitał drogą emisji nowych akcji. **51 akc. przedsiębiorstw przem. i rolniczych,** natomiast w handlu tylko 18, a w bankowości 5 towarzystw.

Wyżej przytoczone dane są bardzo charakterystyczne dla obecnych stosunków gospodarczych. Uderza bowiem rozwój przedsiębiorstw przemysłowych i rolniczych.

Handel i komunikacja nie wykazują tak dużej prężności rozwojowej, co jest o tyle zrozumiałe, że obecna konjunktura sprzyja **tylko produkcji we wszystkich jej przejawach.**

———oo———

Przywóz towarów reglementarnych

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie **zawiadamia, iż podania o przywóz towarów reglementowanych w IV kwartale b. r. wnosić należy do dnia 10 września b. r.**

Tkaniny jedwabne i półjedwabne, mandarynki i winogrona.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż podania o przywóz tkanin jedwabnych i półjedwabnych z Francji winny firmy zainteresowane do dnia 5 września b. r. Wyznaczono również kontyngent na przywóz pomarańcz z Włoch (podania do 10 września) i winogron z Rumunji (podania należy wnosić natychmiast).

Sprawy urzędnicze.

WYJAŚNIENIA W SPRAWIE DIET I KOSZTÓW PODRÓŻY.

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik wyjaśniający, w związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 17 września 1927 r. **o należnościach za podróże służbowe, delegacje (odkomenderowania) i przesiedlenia.**

Mianowicie przepis normujący **zwiększenie diet o 20% przy wyjazdach do stolicy i na obszar Województwa Śląskiego,** nie może być zastosowany w wypadku wyjazdu **do Białej** (Województwo Krakowskie) i Gdyni, chociaż w tych miasteczkach są również przyznane dodatki kresowe do uposażenia.

Diety oblicza się według tych miejscowości, do których odbywa się podróż. Ten sposób diet dotyczy także wypadków, gdy podróż odbywa się do kilku miejscowości, przyczem jednak należy mieć na uwadze, by ogólna ilość diet wynikająca z obliczenia według poszczególnych miejscowości pokrywała się **z ilością diet, należnych za cały łączny czasokres podróży.**

Ryczałt na koszty dojazdu z miasta do dworca kolejowego, przystani, stacji autobusowej lub lotniczej należy się bez względu na to, czy daną przestrzeń odbywa funkcjonarjusz pieszo, tramwajem lub dorożką.

Żądanie zwrotu kosztów użycia dwukonnej podwody w miejscowościach posiadających takie jednokonne podwody Min. Skarbu nie uważa za uzasadnione. O ile jednak w danych miejscowościach są według miejscowych zwyczajów używane tylko dwukonne zaprzęgi, a jednokonne są uważane jako wyraz ubóstwa, w tych wypadkach Ministerstwo Skarbu nie podnosi zastrzeżeń przeciw używaniu przez urzędników podwód dwukonnych.

Terminy ustanowione do przedstawiania rachunków podróży służbowych, delegacyj (odkomenderowania) i przesiedleń są terminami **nieprekluzyjnymi** lecz porządkowymi, zatem przekroczenie tych terminów **nie powoduje utraty prawa do danej należności.**

Szkolnictwo.

Początek roku szkolnego w szkołach śred. i powsz.

Krakowska Dyrekcja kolei na skutek porozumienia się z ministerstwem komunikacji, wydała zarządzenie **przedłużające ważność kart uczniowskich kolejowych do dnia 3 września,** o wskutek przesunięcia terminu otwarcia roku szkolnego.

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo oświaty przesunęło urzędowo termin początku roku szkolnego na 3 września **tylko w odniesieniu do szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych.** Nie **dotyczy to jednak szkół powszechnych.** Ministerstwo oświaty wychodziło bowiem z założenia, że duża część młodzieży wymienionych wyżej trzech kategoryj szkół dojeżdża do miast, podczas gdy młodzież szkół powszechnych jest prawie wyłącznie miejscowa. Niemniej nie jest wykluczone, że i w odniesieniu do szkolnictwa powszechnego ukażą się w ostatniej chwili odpowiednie zarządzenia, dotyczące późniejszego terminu otwarcia roku szkolnego.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek 27 sierpnia br.

Kraków (566). G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 17 Transmisja programu dla dzieci z Warszawy; 17.25 Odczyt; 18 Transmisja koncertu z Poznania; 19 Rozmaitości; 19.30 Odczyt; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 19.55 Transmisja komunikatu rolniczego; 20.05 Komunikat sportowy i inne; 20.15 Transmisja koncertu z Warszawy.

Warszawa (1.111-. G. 12 Muzyka z płyt gramofonowych; 13 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 15 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nadprogram; 16.30 Tygodniowy przegląd komunikacyjny; 17 Program dla dzieci p. Janina Zawisza-Krasucka wypowie szereg własnych bajek: 17.25 Odczyt; 18 Transmisja koncertu z Poznania; 19 Rozmaitości; 19.30 Lekcja języka francuskiego. 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Nadprogram komunikaty; 20.15 Koncert wieczorny; 22 Sygnał czasu komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikat PAT; 22.20 Komunikaty: policyjny, sportowy nadprogram.

Poznań (348.8). G. 13 Sygnał czasu. Muzyka gramofonowa; 14 Notowania giełdy pien. i zboż. towarowej; 14.15 Komunikaty PAT'a; 18 Koncert popołudniowy; 19 „Silva rerum“; 19.30 Odczyt; 20 Komunikaty gospodarcze, 20.15 Transmisja koncertu z Doliny Szwajcarskiej w Warszawie; 22 Sygnał czasu, komunikat: meteorologiczny i PAT'a; 22.20 Nadprogram.

Katowice (422). G. 16.40 Komunikaty Polsk. Zw. Zrzesz. Gosp. Woj. Śl.; 17 Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci; 17.25 Odczyt pt.: „Nauka reklamy i jej znaczenie“ — wygł. Prof. M. Jedral: 18 Transmisja muzyki lekkiej; 19 Rozmaitości; 19.20 Komunikat Starostwa Śląskiego; 19.30 Lektura w języku francuskim: 19.55 Komunikat rolniczy z Warszawy; 20.15 Transmisja koncertu wieczornego z Warszawy; 22 Sygnał czasu oraz komunikaty: lotn.-meteorologiczny i PAT'a.

———o———

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

Pożar w Krakowie.

W sobotę w godzinach popołudniowych spaliły się na ulicy Kazimierza Wielkiego pod L. 126 trzy stodoły, stanowiące kompleks, a należące do K. Konika, Wincentego Czopika i Ludwika Ziomka. Stodoły były pełne zboża i siana. Zbiory spłonęły doszczętnie. Żar idący od palących się stodół spowodował zniszczenie ogrodu warzywnego Ziomka, powiększając i tak znaczne straty o parę tysięcy złotych.

O godzinie 4-tej wyjechały na miejsce 4 plutony straży pożarnej krakowskiej pod wodzą naczelnika Obidowicza. Ogień zagrażał sąsiednim zabudowaniom, zdołano go jednakże zlokalizować. Jak przypuszczają pożar powstał z podpalenia.

W Prokocimiu spłonęły dwa domy.

W sobotę około godziny 6.30 wyjechał pluton Straży pożarnej z Krakowa do Prokocimia, gdzie wybuchł pożar w pobliżu szkoły. Ofiarą płomieni padły dwa domy Augustyna Szydłaka i Antoniego Korzeniowskiego. Straty duże. Oprócz plutonu Straży krakowskiej pracował również przy gaszeniu pożaru pluton Straży podgórskiej. Bliższych szczegółów brak.

Znaki na szlakach wysokogórskich.

Komisja dla robót górskich Tow. Tatrzańskiego, pozostająca pod przewodnictwem prof. Goetla, przeprowadziła gruntowną naprawę Orlej Perci na wysoko-górskim jej szlaku, łączącym główniejsze szczyty Tatr polskich od Świnicy aż po przełęcz Krzyżną, mocowano ogółem około 150 metrów nowej liny stalowej. Równocześnie przeprowadzono za pomocą dwóch drużyn, w których pracowali akademicy krakowscy, całkowite odnowienie znaków na wszystkich ścieżkach od doliny Morskiego Oka aż po dolinę Chochołowską i do granicy polsko-czechosłowackiej, na przestrzeni około 90 km.

NAD TATRAMI ZACHMURZENIE I SKŁONNOŚĆ DO BURZ.

Komunikat Polskiego Związku Turystyczne go o stanie pogody w Zakopanem: Stan obecny: pogodnie, bardzo ciepło, 25°, na Hali Gąsienicowej 17°, w Morskim Oku 19°. Prognoza na jutro: wzrost zachmurzenia, w godzinach południowych skłonności do burz, wiatry słabe południowe.

ODEZWA do Przewielebnego Duchowieństwa!

Związek handlowo-przemysłowy Katolickich Krawców, w Krakowie, ul. Florjańska L. 7. istniejący od roku 1900. — po zupełnej reorganizacji przystępuje do rozszerzenia swej działalności w kierunku zaopatrywania Przewielebnego Duchowieństwa w następujące artykuły: Sutanny, sutannety, czamarki, surduty, futra miastowe i podróżne, bundy, zarzutki, peleryny i t. p., które wykonuje pierwszorzędnemi siłami fachowemi.

Posiada zawsze na składzie i poleca wszelkiego rodzaju sukna dla Przewielebnego Duchowieństwa tak świeckiego, jako też i zakonnego, podszewki, płótna, gotową bieliznę, birety, pechtoraliki, obuwie, kapelusze, parasole, kołdry, koce, kilimy i t. p. artykuły.

Nadto Związek pośredniczy bezinteresownie w dostarczaniu innych artykułów, których na składzie nie posiada lub też poleca czysto katolickie firmy, w których te otrzymać można.

Związek posiada na składzie: gotowe ubrania męskie od najtańszych do najwykwintniejszych po cenach bardzo niskich.

W zrozumieniu, że wobec przewagi obcego a często wrogiego katolicyzmowi kapitału, tak Przewielebne Duchowieństwo, jako też P. T. Publiczność świecka, poprą usiłowanie Związku przez zaopatrywanie się w powyższe artykuły, jako też przystąpienie na członków z udziałami. Związek udziela kredytów w ratach.

Za Radę Nadzorczą:

Ks. Prepozyt J. Masny, prezes

Ks. L. Kasprzyk, wiceprezes

Za Dyrekcję:

W. Pietruszka *W. Kopytkiewicz.*

Ministrowie na dożynkach.

Warszawa 24/8. (Telef. wł.). Tegoroczny wakacyjny sezon polityczny zakończy się dożynkami w Spale, na które wyjechali prawie wszyscy ministrowie z premjerem Bartlem, oraz zaproszeni dyplomaci, a również wielu korespondentów zagranicznych. Przypuszczalnie w dożynkach weźmie udział około 30.000 ludzi. W Warszawie widać barwne grupy włościan, ściągających ze wszystkich stron Rzplitej na uroczystości w Spale. Najbliższe posiedzenie ekonomicznego komitetu rady ministrów odbędzie się we wtorek po południu. Rada ministrów zbierze się prawdopodobnie w piątek. Szefostwo gabinetu prezesa rady ministrów będzie objęte prawdopodobnie przez p. Jerzego Stępskiego.

Waloryzacja czynszów wciąż aktualna.

Mimo zaprzeczeń p. Czechowicza — ministerstwo robót publicznych przeprowadza już obliczenia.

Warszawa 24/8. (Telef. wł.). Ministerstwo skarbu zaprzeczyło przed paru dniami doniesieniom o opracowywaniu projektu waloryzacji czynszów mieszkaniowych, ale równocześnie skądinąd dano do zrozumienia, że oświadczenie ministerstwa skarbu nie wyklucza waloryzacji komornego, gdyż punkt ciężkości w tej sprawie leży w ministerstwie robót publicznych, które przez waloryzację chciałoby ożywić ruch budowlany. W tem ministerstwie czynione są podobno odpowiednie obliczenia.

Zwycięstwo miast w procesie z rządem

Warszawa (AW). Zatarg miast z ministerstwem skarbu na temat podziału podatku, który ministerstwo skarbu okólnikiem z 30 stycznia 26 roku zmieniło do polowy na rzecz miast, znalazł rozstrzygnięcie w najwyższym trybunale administracyjnym, który wydał wyrok uchylający ostatni okólnik ministerstwa skarbu, przewidujący 85% ze sum z tytułu podatku dochodowego na rzecz skarbu a 15% na rzecz związków komunalnych.

Obecnie w myśl ustawy z 11 sierpnia 1923, gminy miejskie mają prawo do 30% a gmina stołecznego miasta Warszawy do 40% udziału we wpływach państwowych z podatku dochodowego, wyrok daje możność Związkom komunalnym do uzyskania zaległych należności ze skarbu państwa.

Katastrofa koleji podziemnej w Nowym Jorku.

17 OSÓB ZABITYCH, 150 RANNYCH.

Nowy Jork. 25 8. (PAT.) Ustalono ostatecznie że w katastrofie, jaka wydarzyła się w kolei podziemnej w pobliżu dworca Times Square zginęło 17 osób, 150 zaś odniosło rany. Katastrofa ta była jedną z największych, jakie pamiętają w Nowym Jorku. Na platformie pociągu, przepełnionego po brzegi jechało 1000 pracowników biurowych, powracających do domów. Pociąg, złożony z 9 wagonów, przepełnionych pasażerami opuszczał dworzec w Times Square. 5 wagonów przejechało już zwrotnicę i przeszło na inny tor, gdy nagle zwrotnica zmieniła pozycję. 6-ty i 7-my wagon oparły się o ścianę tunelu, a ostatni uległ poważnemu uszkodzeniu. Wśród zgromadzonego na dworcu tłumu powstała nieopisana panika. Wszyscy walczyli zawzięcie między sobą chcąc dostać się do wyjścia, a ponad wrzawą walki górowały jęki rannych i konających.

Unię celną Austrji z Niemcami

przyjmuje delegacja austrjacka na kongresie Unji międzyparlamentarnej.

Wiedeń 25.8 (PAT). Dzienniki berlińskie donoszą z Berlina: Na plenarnem posiedzeniu międzynarodowej unji parlamentarnej wygłosił prezes grupy austrjackiej ks. prałat Drexel przemówienie, w którem domagał się włączenia obszaru gospodarczego a to na drodze unji celnej między Austrją a Niemcami. Mocarstwa powinny pozwolić Austrji i Niemcom na zawarcie traktatu handlowego, który obowiązywałby tylko te dwa państwa, przyczem musiałaby odpaść klauzula największego uprzywilejowania na rzecz państw trzecich.

„Neues Wiener Journal" donosi, że delegacja austrjackiego związku chłopskiego odbyła szereg konferencyj z miarodajnemi osobistościami niemieckiemi, przyczem żaliła się, że rokowania handlowe niemiecko-austrjackie przewlekają się. Ze strony niemieckiej odpowiedziano, że zasada największego uprzywilejowania utrudnia Niemcom czynienie koncesyj na rzecz Austrji, gdyż koncesje te przypadłyby w takim razie w udziale także i innym państwom. Ze strony niemieckiej zapewniono dalej delegację austrjacką, że wznowienie przerwanych rokowań handlowych austrjacko-niemieckich nastąpi po ferjach letnich.

———oo———

Jugosławia likwiduje konflikt z Włochami

Rzym 25/8. (PAT) Agencja Stefani ogłasza odpowiedź na dwie noty poselstwa włoskiego w Belgradzie w sprawie zajść w Spalatto i Sebenico. Odpowiedź zaznacza, że na podstawie wyników przeprowadzonego śledztwa, oraz w celu przeszkodzenia za wszelką cenę podobnym zajściom i utrzymania z królestwem włoskiem stosunków jak najlepszej przyjaźni, ministerstwo spraw zagranicznych w chęci zadośćuczynienia żądaniom, sformułowanym w notach włoskich, czuje się w obowiązku oświadczyć co następuje:

1) Zarządzono, by radca Radomir w charakterze przedstawiciela władz lokalnych w Spalatto i prowincji, złożył formalne przeproszenie konsula i wicekonsula Włoch w Spalatto i Sebenico.

Wydano zarządzenie, by wszyscy winni zajść zostali ukarani. Naogół zostało to już dokonane.

3) Rząd jugosłowiański wyraża gotowość wynagrodzenia szkód, wyrządzonych na parowcach włoskich, oraz oświadcza, że osoby odpowiedzialne za utrzymanie porządku i bezpieczeństwa publicznego pociągnięte będą przed właściwe sądy.

Jak oświadcza agencja Stefani, rząd włoski przyjął odpowiedź rządu jugosłowiańskiego z zadowoleniem, uważając incydent za zlikwidowany.

Awantura o nowy pancernik niemiecki.

Komuniści uciekają się do plebiscytu.

Berlin 25/8. PAT. Centralny komitet partji komunistycznej ogłasza dzisiaj, że we środę złoży oficjalnie wniosek o poddanie pod plebiscyt ustawy zakazującej budowy wielkich pancerników. Wszystkie organizacje komunistyczne mają do środy przeprowadzić zbieranie podpisów pod tym wnioskiem.

Lot francuski przez Atlantyk w przygotowaniu.

Paryż. 25 8. (PAT.) Dziś o godz. 6.09 miał z lotniska w Le Bourget podjąć próbę przelotu ponad Atlantykiem samolot „France". Start był bardzo trudny tak, że na końcu lotniska pilot musiał opróżnić częściowo rezerwoary, ażeby wreszcie móc wznieść się w powietrze. Pilot zręcznie uniknął zderzenia z drzewami i kablami elektrycznemi, poczem po kilku minutowem krążeniu nad lotniskiem wylądował o godz. 6.21.

———oo———

Warszawa 24/8. (Tel. wł.) Dyrektor departamentu w ministerstwie opieki społecznej inż. Drecki wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Elewatory stają się rzeczywistością.

Warszawa 24/8. (Tel. wł.). Budowa elewatorów wstępuje w fazę realizacji. Wykończono budowę elewatora warszawskiego, którego pojemność wynosi około 12.000 ton zboża. W Lublinie będzie zbudowany elewator o pojemności 20.000 ton, w Bydgoszczy o pojemności 10 tysięcy ton.

Obrady kolejowe nad zmianą rozkładu jazdy.

Warszawa 24/8. (Tel. wł.). W dniu 27 b. m. odbędzie się w ministerstwie komunikacji konferencja przedstawicieli wszystkich dyrekcyj kolejowych, na której zostaną uchwalone wnioski na tegoroczną europejską konferencję w sprawie rozkładu pociągów międzynarodowych w całej Europie. Konferencja międzynarodowa odbędzie się w Wiedniu w drugiej połowie października. Jednocześnie na warszawskiej konferencji przedstawicieli dyrekcyj kolejowych będzie zadecydowana sprawa zmiany rozkładu pociągów w sezonie zimowym.

Łodzianie wciąż protestują

i nie płacą swoich zobowiązań.

Ostatnie miesiące pod względem ilości zaprotestowanych w Łodzi weksli, są rekordowymi pod każdym względem.

W lipcu zaprotestowano 25.000 weksli na sumę blisko 4 miljonów, podczas gdy w czerwcu liczba zaprotestowanych weksli nie przekroczyła 23 tys.

Jedynie w październiku roku 1925, gdy przesilenie gospodarcze osiągnęło najwyższe napięcie, ilość protestowanych weksli dochodziła do 26 tys., przyczem warto zaznaczyć, że sierpień pod względem ilości niewykupionych w terminie weksli, będzie jeszcze bardziej smutnie się przedstawiał.

Dlaczego nie sprowadzono zwłok por. Szałasa?

Warszawa 25.8. (PAT). Wobec pojawienia się w prasie stołecznej nieścisłych informacyj co do przewiezienia zwłok śp. por. Szałasa z urzędowego źródła dowiadujemy się, co następuje: Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o śmierci śp. por. Szałasa miarodajne czynniki zajęły się sprawą sprowadzenia zwłok tragicznie zmarłego. Jak się okazało jednak, ze względu na wysoką temperaturę, jaka wówczas panowała w Bagdadzie, śp. por. Szałas musiał być pochowany już w dniu wypadku bez uprzedniego porozumienia się z władzami polskimi. Tem samem sprawa natychmiastowego przewiezienia zwłok stała się niemożliwą do przeprowadzenia. Trudności komunikacyjne pomiędzy Bagdadem a najbliższym portem, jak również przepisy policyjno-sanitarne obowiązujące władze miejscowe i państwa tranzytowe, wpłynęły na opóźnienie załatwienia sprawy przewiezienia zwłok śp. por. Szałasa.

Kradną zboże na pniu.

Warszawa (AW). W okolicy wsi Spasy w powiecie Kamionkowskim posterunkowy przechodząc w nocy polami oddalonymi od wsi zauważył dwu ludzi, którzy usiłowali kosić pszenicę na pniu. Jeden z nich kosił, a drugi młócił skoszone zboże na zaimprowizowanym klepisku. Zaintrygowany tym posterunkowy zbliżył się do nich, ci oddali do niego szereg strzałów, na które posterunkowy odpowiedział ze swej strony jednak bezskutecznie. Złodzieje nocni zbiegli. Śledztwo w toku.

ROMANS NIELETNICH ZAKOŃCZONY SAMOBÓJSTWEM.

Warszawa (AW). W Jabłonnej Legjonowej pod Warszawą znaleziono dziś rano 18 letniego Hipolita Kodzianke ucznia szkoły handlowej w Warszawie leżącego bez życia w krzakach z raną przestrzałową w skroni. Śledztwo wykazało, że młodzieniec popełnił samobójstwo powodu zawodu miłosnego. Wczoraj wyznał 16. letniej Halinie Kucharskiej mieszkającej z ciotką w Jabłonnej miłość, co dziewczyna przyjęła obojętnie. Kodzianko wyjął flobert i usiłował pozbawić się życia, przyczem przy szamotaniu się zranił dziewczynę lekko w rękę. Po rozstaniu się Kucharska pozbawiła się życia.

W POSZUKIWANIU KONTAKTU NAUKOWEGO Z LITWĄ.

Wilno 25.8. (PAT). Prof. uniwersytetu wileńskiego p. St. Gładyczko uzyskał od władz litewskich wizę na wjazd do Litwy, dokąd udaje się celem nawiązania kontaktu z tamtejszemi sferami naukowemi.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedzialny Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.